10 fen. 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (następne do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 20, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopełnienie także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. Nr. 53.

Kraków, czwartek 6 marca 1941 r.

Nadesłane, z nie zamówione przez Redakcję rękopisy, które zwracania autorom żądzie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata miesięczna: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.85 RM.

Serdeczne powitanie armji niemieckiej w Bułgarji.

Sofja, 5 marca. Od poniedziałku wczesnych godzin porannych, na który, jak wiadome, przypada bułgarskie święto narodowe, ludność przyzwyczaiła się do „germanów", jak nazywa wojska niemieckie. Samochody ciężarowe witane są z radością niejednokrotnie przez podnoszenie rąk. Ludność nietylko podziwia niemieckie patrole żaczakowe na ulicach i placach, ale również chętnie udziela im pomocy.

Na wszystkich mostach stoją **posterunki bezpieczeństwa**, większe i mniejsze oddziały przejeżdżają **bez przeszkód** po kraju. W miastach i punktach komunikacyjnych ruch nie napotyka na żadne przeszkody.

Wszystko odbywa się z precyzją maszyny.

Bułgarzy nazywają ją „germańską techniką". Żołnierze niemieccy noszą już rzecz bluzach i czapkach kwiaty, śmieszki i fiołki, **ofiarowane im przez młodzież, zwłaszcza gimnazjalistów i dzieci chłopskie.** Młodzież też z największem zainteresowaniem i fachowem zaciekawieniem ogląda wszystkie samochody ciężarowe, wypytuje swoją szkolną niemczyznę o szczegóły mechanizmu i chętnie pomaga w wywieszaniu flag lub stawianiu masztów.

Starsze pokolenie, zwłaszcza pozostały wojny światowej, okazuje na kazdym kroku gościnność, zaprasza do domów i ugaszczaje oddziały, oraz poszczególnych motocyklistów niemieckich. Pozatem życie w Bułgarji toczy się zwykłym trybem.

Pierwsze samochody wojskowe niemieckich sił zbrojnych, jakie pojawiły się na ulicach Sofji, były przez ludność witane po przyjacielsku i radośnie. Ludność bułgarska, w szczególności zaś rolnicy bułgarscy witali ich jako towarzyszy broni z czasów wielkiej wojny.

Kiedy następnie daly się słyszeć w powietrzu odgłosy motorów lotniczych, nikt się nie obawiał, iż nadlecieli Anglicy, aby móc wprowadzić w czyn ogróżki, wszyscy natomiast wiedzieli, że były to **niemieckie samoloty myśliwskie,** które „w odpowiedzi na angielskie propagandę przemówiły w sposób wyraźny i zrozumiały".

„Naród bułgarski w miastach i po wsiach wita z entuzjazmem żołnierzy niemieckich". Pod takim tytułem zamieszcza **dziennik wieczorny „Duna"** opis wkroczenia wojsk niemieckich do Bułgarji.

Sprawozdawca obszernie maluje objawy spontanicznego entuzjazmu, z jakim na każdym kroku ludność bułgarska wita wojska niemieckie. Z uśmiechniętemi twarzami — pisze m. in. sprawozdawca — wmaszerowali żołnierze zaprzyjaźnionych z nami bohaterskich Niemiec do Bułgarji, odpowiadając głośnem „hurra" na okrzyki powitalne ludności.

W kilku miejscowościach można było oglądać wzruszające sceny, kiedy posiwiali bułgarscy weterani pozdrawali w oficerach wkraczających wojsk niemieckich swoich kolegów z wojny światowej.

Wkroczenie niemieckich wojsk do Bułgarji znajduje odzwierciedlenie **we wtorkowych dziennikach bułgarskich,** przyczem sprawa ta wysuwa się na pierwsze miejsce dnia. Dzienniki jednogłośnie wyrażają w swych sprawozdaniach zachwyt i radość ludności, witającej niemieckich żołnierzy.

M. in. **„Poslednaja Poszta"** pisze, że ludność bułgarska z radością i uwagą witała przeciągające oddziały niemieckie. Ich dyscyplina i świetna postawa wywarły na ludności silne wrażenie. Aczkolwiek odbyły one poważną przestrzeń, widać było, iż są świeże, pełne energji i zachwytu. W miejscowościach, przez które przechodziły oddziały wojskowe, ludność witała je kwiatami.

Dziennik **„Prazdniczi Vesti"** pisze, że wkraczające do Bułgarji wojska niemieckie wywołały u ludności radość i entuzjazm. W armji niemieckiej widzi ludność nietylko żołnierzy wielkiego i mężnego narodu, ale wspomina czasy poprzednich wspólnych walk w wojnie światowej, w której bułgarscy żołnierze na tych samych polach bitew walczyli, okrywając się sławą i krwią polskich i bułgarskich żołnierzy. Młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni witali młodych niemieckich żołnierzy, którzy swą dyscypliną wywoływali ogólny podziw.

Król Borys i żołnierze niemieccy.

Sofja, 5 marca. Podczas wkraczania wojsk niemieckich **król bułgarski Borys został poznany przez pewnego żołnierza niemieckiego,** aczkolwiek był ubrany po cywilnemu.

Żołnierze niemieccy serdecznie powitali króla Bułgarji. Król podziękował za pozdrowienie i rozmawiał dłuższy czas życzliwie i uprzejmie z żołnierzami niemieckimi.

Następstwa zamknięcia granicy bułgarskiej.

Belgrad, 5 marca. **Zamknięcie granic bułgarskich, które zostało oficjalnie podane do wiadomości w Sofji w poniedziałek popołudniu, spowodowało, że wszyscy obywatele angielscy, którzy pakowali swoje walizy w ostatnich dniach, muszą pozostać nadal w Bułgarji i oczekiwać dalszego rozwoju stosunków angielsko-bułgarskich.**

Poseł angielski w Sofji, Rendell, znajduje się, jak poprzednio, w Sofji.

W związku z zamknięciem granicy bułgarskiej zakomunikowano, że w poniedziałek przedpołudniem kilku obywatelom angielskim udało się jeszcze dotrzeć do granicy jugosłowiańskiej, jednak **wszystkim tym, którzy chcieli udać się z Belgradu przez Bułgarję do Turcji, nie udzielono zezwolenia na przejazd.** Angielscy turyści, którzy przybyli z Węgier i Bułgarji, skarżą się, że angielskie przedstawicielstwa i konsulaty w niewystarczający sposób troszczą się o obywateli swego państwa i nie zaopatrują odpowiednio ich w wizy oraz w pieniężne zasiłki.

Londyn zrywa stosunki z Bułgarją.

Sztokholm, 5 marca. **Jak urzędowo podano we wtorek wieczorem w Londynie do wiadomości, postanowiono zostało zerwanie stosunków dyplomatycznych z Bułgarją.**

Poseł Rendell opuści obecnie Bułgarję. Oficjalnie dodaje, że zerwanie stosunków nie oznacza koniecznie wypowiedzenia wojny.

Zdenerwowanie Anglików w Sofji

Sofja, 5 marca. **Po opuszczeniu Sofji przez szefa agentów Secret Service w Bułgarji Smith Rossa, wzrosło podniecenie w małem kółku pozostałego angielskiego w Sofji.**

Poseł Rendel usiłuje zachować milczenie co do jego ostatniej rozmowy z królem Borysem. Wobec amerykańskich i angielskich dziennikarzy oświadczył on, że w najbliższych dniach będzie mógł udzielić ważnej informacji.

Prezydent Turcji przyjął ambasadora Niemiec.

Wręczenie osobistego pisma Kanclerza Hitlera.

Von Papen.

Ankara, 5 marca. **Jak donosi radja Ankara, niemiecki ambasador von Papen został przyjęty przez prezydenta republiki tureckiej na zamku w Czankaj.**

Ambasador doręczył osobiste pismo kanclerza Adolfa Hitlera. — Prezydent republiki wysłuchał z wielką uwagą pisma Kanclerza i prosił ambasadora von Papena o przesłanie jego podziękowania za ten akt uprzejmości. Podczas narady obecnym był również turecki minister spraw zagranicznych Szukri Saracoglu.

Inonii Ismet, prezydent Turcji.

Zabezpieczenie skrzydeł armji niemieckiej.

(§) Berlin, 5 marca. **Po przystąpieniu Bułgarji do paktu trzech mocarstw, odbyło się wkroczenie wojsk niemieckich do tego kraju. Wkroczenie to odpowiada zresztą sensowi paktu, a nawet służy temu celowi, aby gdzieskolwiek zaistniała możliwość rozszerzenia przez Anglików nowego zarzewia wojny, wystąpić przeciwko Anglji.**

Podobnie przedstawiała się sprawa Rumunji. I to samo dotyczy obecnie Bułgarji. Jeśli istniały jakieś wątpliwości co do tego, że Anglja zamierzała zapalić pochodnię wojny na Bałkanach, to wątpliwości te rozwiał mister Rendell, angielski poseł w Sofji. Jeszcze w ciągu ubiegłego piątku zakomunikował on dziennikarzom angielskim i północno-amerykańskim, że **w wypadku, gdyby Bułgarja stanęła po stronie mocarstw osi, angielskie lotnictwo zbombarduje bułgarskie arterje komunikacyjne.**

Rendell wypowiedział te słowa za zgodą Churchilla, który zresztą w toku jednej z ostatnich mów w Izbie gmin, używając ostrych zwrotów, chciał Bułgarję zastraszyć. Przypominamy sobie — pisze **„Völkischer Beobachter"** — wygłoszoną przed pewnym czasem mowę ministra dla Indyj Amery, w której ten domagał się uderzenia Anglji na Bałkany.

W czasie obecnej wojny wielokrotnie wykazano, że mocarstwa osi w sposób błyskawiczny wystepowały przeciwko angielskim planom rozszerzania działań wojennych. Nie czekamy nigdy — pisze dalej „Völkischer Beobachter" — aż Anglicy rozpalą pochodnię wojenną, lecz wytrącamy ją zawsze Churchillowi z ręki. Niemieckie skrzydła pozostały bezpieczne zarówno na północy, jak i na południu.

Mężowie stanu Bułgarji, oraz zdrowy rozsądek narodu bułgarskiego przekonały się, z której strony grozi niebezpieczeństwo. Zabezpieczyły one Bułgarję dzięki przystąpieniu do paktu trzech mocarstw. W ten sposób zadana Edenowi porażkę dyplomatyczną na wielkim stylu.

Przewidując ewentualny przebieg wypadków, **czynniki rządowe angielskie wysłały ministra Edena do Ankary** dla zbadania frontów na południowym wschodzie. Niezawodnie powróci on do Londynu z próżnemi rękoma.

Niezadowolenia dla tureckiej opinji publicznej był jego nieprzewidziany wyjazd w ciągu piątku, aczkolwiek miał on opuścić Ankarę w ciągu soboty. Przed swym wyjazdem udzielił on przedstawicielom tureckiej prasy nie nic nie mówiącego wywiadu.

Aby podróży Edena dodać znaczenia, eskadry angielskiego lotnictwa zajęły jedną z mniejszych wysp włoskiego Dodekanezu, lecąc bezpośrednio u wybrzeży Turcji — Castelrosso. Anglicy zostali jednak przez Włochów wyparci.

Premjer Filoff zadowolony z decyzji Bułgarji.

(=) **Sofja,** 5 marca. **„Pakt trzech mocarstw uważamy za instrument pokojowy, zdolny do zagwarantowania Europie nowego i trwałego pokoju"** — oświadczył premjer prof. Filoff w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi poczytnego stołecznego dziennika porannego „Zora" i w opublikowanym w ten piątek w sensacyjnej formie na czołowem miejscu.

Premjer podkreślił następnie swoje niezwykle zadowolenie z powodu przyjęcia, z jakiem spotkał się w Wiedniu, oraz z powodu umożliwienia rozmów zarówno z kanclerzem Niemiec Adolfem Hitlerem, jak i ministrem spraw zagranicznych von Ribbentropem na temat kwestyj, interesujących Bułgarję, przyczem mógł on stwierdzić u mężów stanu pełne zrozumienie dla interesów narodu bułgarskiego. Premjer Filoff zaznaczył wielkie zadowolenie z wyników swej rozmowy z hr. Ciano.

W toku dalszych wywodów zakomunikował premjer, że dzięki przystąpieniu Bułgarji do paktu trzech mocarstw, **jej umowy z sąsiadami nie uległy zmianie, przyczem przyjazne stosunki ze Związkiem Sowietów będą nadal kontynuowane.**

Premjer prof. Filoff zakończył swoje oświadczenie słowami: „Jestem przekonany, że protokół w sprawie przystąpienia Bułgarji do paktu trzech mocarstw odpowiada interesom narodu bułgarskiego i że nie będzie on bez znaczenia dla przyszłości Bułgarji".

Aresztowanie w Rumunji.

(=) Bukareszt, 5 marca. **Władze rumuńskie były zmuszone do aresztowania około 240 osób, z tego 60 w Bukareszcie, pod zarzutem uprawiania działalności na rzecz czynników angielskich lub pozostawania z nimi w kontakcie.**

Aresztowanych umieszczono w specjalnych obozach koncentracyjnych. Wśród aresztowanych znajdują się Grecy, Turcy, Amerykanczy, oraz kilku Rumunów. Między aresztowanymi jest kilku przedstawicieli prasy.

Żydzi muszą złożyć zeznanie o pochodzeniu.

Sofja, 5 marca. Zgodnie z ustawą o ochronie narodu postanowiła rada ministrów przedłużyć termin do składania zeznań o pochodzeniu przez żydów do dnia 17 marca. Stale w Bułgarji osiedli żydzi otrzymali już specjalne karty obywatelstwa.

Wielkie powodzenie Targów Lipskich.

(§) **Lipsk**, 5 marca. W czasie tradycyjnego przyjęcia wieczornego dla prasy na Targach niemieckich w Lipsku, w którem wzięła udział bardzo znaczna ilość przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej, prezes urzędu Targów Leipzkich Fichte zobrazował doniosłe znaczenie, jakie Targi Lipskie posiadają dla wywozu niemieckiego.

Podkreślił on z naciskiem, że **udział w Targach jest równoznaczny z doskonałą jakościową marką towarową**, a ogólna liczba wystawców **stale się zwiększa.** W porównaniu z Targami Wiosennemi ubiegłego roku zaznaczył się **dalszy wzrost wystawców**, mianowicie z cyfry 6.115 w czasie pierwszych targów wojennych wzrósł on obecnie do cyfry 6.895 mimo, że obecne Targi są typowemi targami wzorkowemi. Cyfra ta świadczy, że dzięki wysiłkom lipskiego urzędu targowego, nietylko udało się utrzymać poziom podaży we wszystkich gałęziach na stopie pokojowej, ale także znacznie go rozszerzyć.

W związku ze zwiększeniem się ilości wystawców, **powierzchnia obiektów targowych wzrosła od r. 1933 o około 30 km², t. j. prawie o 35%.** Szereg pawilonów wystawowych rozbudowano i lepiej wykorzystano. W szczególności **dział włókienniczy i odzieżowy** wzrósł od r. 1938 pod względem powierzchni prawie 2½-krotnie. W obecnym roku dołączono jeszcze do tego działu dwa piętra w targowym gmachu włókienniczym II. na Königsplatz.

Dział papierniczy został powiększony o 700 m², **dział spożywczy i korzenny** otrzymał dalsze piętro. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że wśród nowo pozyskanych wystawców znajdują się tacy, którzy posiadają specjalne znaczenie dla wywozu i popierania penetrowego wymiany towarowej. Mowca wspomniał dalej, iż po raz pierwszy w targach bierze udział Łódź, port gdański, rzemiosło alzackie, a w zwiększonej mierze wystawcy południowoniemieccy.

Również **udział wystawców zagranicznych warzata w dalszym ciągu.** Oficjalnie reprezentowanych jest **7 krajów, obejmujących 15 narodów europejskich.** Za pośrednictwem zagranicznych wystaw zbiorowych i poszczególnych firm, reprezentowana jest większa jeszcze ilość narodów zagranicznych, dzięki czemu **Targi Lipskie goszczą obecnie 22 kraje.** Liczba wystawców zagranicznych z 374 w czasie targów wiosennych w r. 1940, wzrosła obecnie do 670. Cyfra zagranicznych nabywców, która na ubiegłych targach wiosennych wynosiła 4.478, a na targach jesiennych 4.641, wzrosła do liczby przeszło 9.000. Również frekwencja z protektoratu Czech i Moraw oraz Generalnego Gubernatorstwa podwoiła się.

Z protektoratu przybyło na wiosnę ubr. roku 792 nabywców, w obecnym roku około 1.500. Z Generalnego Gubernatorstwa obecnie 350, w porównaniu ze stanem 162 w ub. roku. Ilość nabywców ze wszystkich prowincyj Niemiec tym razem znowu daleko przekroczyła 100.000.

Wkońcu prezes Fichte zaznaczył, iż dla krajowych i zagranicznych gości targowych oddanych zostało do dyspozycji ogółem 70 autobusów i półurzędowych biur doradczych.

Dotychczasowe wyniki plebiscytu w Rumunji.

(—) **Bukareszt**, 5 marca. Według urzędowego komunikatu, dotychczasowe wyniki plebiscytu w Rumunji, wykazują następujące cyfry, obejmujące cały kraj: **głosów oddano 6.207.275, z tego głosów „tak" 5.618.672 głosów „nie" 2.585.** Stosunek procentowy głosów „nie" wynosi zatem około 1:1000.

Są całe powiaty, w których na ilość głosów „tak", dochodzącą do 28.000, **nie oddano ani jednego głosu „nie".** Pewna ilość powiatów wypowiada się jednem tylko głosem „nie", a w licznych powiatach ilość głosów „nie" wynosi 2 do 4.

Konfiskata pieniędzy legjonistów.

Bukareszt, 5 marca. Pieniądze legjonistów, a mianowicie kwota 12.5 miljonów lei na koncie w banku narodowym, oraz konto 74 miljonów lei w kasie oszczędności zostały na podstawie zarządzenia rządu rumuńskiego skonfiskowane i przejęte.

Stany Zjedn. rozbudowują bazy odstąpione przez Anglję.

(—) **Waszyngton**, 5 marca. **Ministerstwo marynarki zakomunikowało w zeszłodzienny zamówień budowlanych na sumę 1 miljona dolarów. Chodzi w tym wypadku o wykonanie pierwszych zleceń budowy baz lotniczych w 8 miejscach, odstąpionych przez Anglję na rzecz Stanów Zjednoczonych.**

Ponadto udzielono zleceń na rozszerzenie budowli baz obronnych marynarki wojennej na St. Lucia, Antigua oraz na Jamajce. Wysokość tych ostatnich zleceń opiewa na sumę 12 miljonów dolarów.

Stany Zjednoczone zlikwidowały 2 placówki konsularne we Włoszech.

(—) **Rzym**, 5 marca. Na skutek dyspozycji departamentu Stanu w Waszyngtonie, konsulat generalny Stanów Zjednoczonych w Rzymie oraz konsulat w Palermo zwinęły swe agendy. Oba te miasta leżą we włoskiej strefie wojennej.

Minister Knox i flota USA.

Nowy Jork, 5 marca. Amerykański minister floty **Knox oświadczył ostatnio, że flota Stanów Zjednoczonych, znajdująca się na obecnem terenie, będzie liczyła 461.000 marynarzy załogi oraz 35.000 oficerów.**

Flota ta będzie się w przyszłości składała z 650 okrętów wojennych i 15.000 samolotów. W związku z tem postanowiło ministerstwo bezzwłocznie rekrutację marynarzy tak, aby miesięcznie wstępowało w szeregi 6500 żołnierzy.

Z dyskusji nad ustawą o pomocy dla Anglji.

Waszyngton, 5 marca. **W poniedziałek, w amerykańskim senacie rozbiła się pierwsza próba większości rządowej, ograniczenia dyskusji w sprawie pomocy dla Anglji, celem umożliwienia szybkiego przyjęcia tej ustawy.**

Przewodniczący komisji spraw zagranicznych demokrata George zgłosił wniosek o jednogłośne uchwalenie czasu przemówień każdego senatora do jednej godziny. Czas przemówień w sprawie każdego dalszego wniosku miałby wynosić **najwyżej** ny do pół godziny. **Wniosek ten upadł wskutek sprzeciwu demokraty Clarka, który oświadczył, że czasowe ograniczenia dyskusji nad tak ważną kwestją są niemożliwe.** Wobec faktu, że od ustawy zależy losy całego narodu, dotychczasowe przemówienia były i tak bardzo krótkie.

W toku dalszej dyskusji przemawiał republikanin Bridges, który **wyowiedział się za ustawą o pomocy dla Anglji.**

Następnym mówcą był demokrata Reynolds, który oświadczył, że **każdy projekt ustawodawczy należy gruntownie rozważyć.**

Poprzednio jeszcze senator Wheeler wypowiedział się również za wnioskiem o czasowem ograniczeniu przemówień. Nie dziwi się on, że zwolennicy ustawy o pomocy dla Anglji pragnęliby jak najszybciej przebrzmieć ten projekt, zdają sobie bowiem sprawę, że **skoro naród zrozumie o co w nim idzie, w całym kraju podniesie się bunt przeciwko ustawie.**

Alfons XIII pochowany prowizorycznie w Rzymie.

(—) **Rzym**, 5 marca. **Śmiertelne szczątki Alfonsa XIII przewiezione w poniedziałek przedpołudniem z domu żałoby do bazyliki Santa Maria degli Angeli.** W tym uroczystym obrzędzie wzięli udział członkowie rodziny zmarłego, mianowicie b. królowa Wiktorja z książętami, włoska para królewska, włoska para następców tronu, przedstawiciele rządu włoskiego, korpusu dyplomatycznego przy Kwirynale, członkowie korpusu dyplomatycznego przy stolicy apostolskiej, oraz szef falangi hiszpańskiej we Włoszech.

Na trumnie złożono wieńce od włoskiej pary królewskiej, kanclerza Hitlera, generała Franco, oraz Mussoliniego. Po nabożeństwie trumnę przewieziono w kondukcie żałobnym do **hiszpańskiego kościoła Monserrate, gdzie złożono śmiertelne szczątki Alfonsa XIII aż do czasu przewiezienia ich do Hiszpanji, w krypcie pod pomnikiem pogięte Bergji.**

W kościele św. Franciszka w Madrycie odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za zmarłego króla Alfonsa XIII. Na nabożeństwie byli obecni gen. Franco, członkowie rządu, generalicja, kierownicze władze falanzi, oraz korpus dyplomatyczny pod przewodnictwem nuncjusza apostolskiego.

Projekt kompromisowy w konflikcie syjamsko-indochińskim.

Tokio, 5 marca. **Japoński minister spraw zagranicznych Matsuoka przyjął we wtorek przedpołudniem ambasadora francuskiego Henry'ego na godzinnej rozmowie, która przez dobrze poinformowane koła określana jest jako niezwykle doniosła.**

Jak mówią w związku z powyższem, wydaje się, że w konflikcie syjamsko-indochińskim **zgodzone się na projekt kompromisowy**, który stanowi wyrównanie między pierwotnym japońskim projektem mediacyjnym, francuskim kontrprojektem i żądaniami Syjamu. Syjam miał już zgodzić się na ten projekt kompromisowy, podczas gdy rząd w Vichy uzależnia swoją zgodę od tego, czy w ostatecznym układzie zostaną uwzględnione przez odpowiednie sformułowanie przepisy, **mające na celu ochronę interesów francuskich w obszarach odstąpionych przez Indochiny.** Rozmowa francuskiego ambasadora z ministrem spraw zagranicznych Matsuoka miała dotyczyć ustalenia także formulacji.

Ambasador Stanów Zjednoczonych u marszałka Petaina.

Vichy, 5 marca. **W poniedziałek wieczorem odbyło się w Vichy posiedzenie rady ministrów, na którem omówiono szczegółowo sprawę konfliktu indochińsko-syjamskiego.**

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Vichy Leahy odwiedził marszałka Petaina, celem omówienia problemów, związanych z pertraktacjami pokojowemi między Syjamem a Indochinami. Jak wiadomo, rola rozjemcy, objęta przez Japonję, wywołała w Stanach Zjednoczonych niepryjazne komentarze. Pozatem marszałek Petain omówił z ambasadorem amerykańskim sprawę dostarczenia Francji środków żywności.

Francja prosi Stany Zjednoczone o pomoc.

(—) **Waszyngton**, 5 marca. **Konferencja francuskiego ambasadora Henry Haye z podsekretarzem stanu Sumnerem Wellesem, jaka odbyła się w sobotę w południe, dotyczyła ponawiania naglącej francuskiej prośby o pomoc Stanów Zjednoczonych, celem zaopatrzenia Francji w żywność.**

W piątek konferencji nie nowej, jaka nastąpiła po tej rozmowie, ambasador, którego przygnębienie wybitnie kontrastuje z jego zwykłem pogodnem usposobieniem, udzielił dziennikarzom, oświadczył, że celem wizyty u Wellesa było „zwykłe żebranie o pomoc". Pomimo wielkich kont, zamrożonych w Stanach Zjednoczonych — oświadczył ambasador — Francja jest zmuszona „żebrać o kawałek chleba".

Oficjalna wizyta marszałka Petaina w Puy.

(—) **Vichy**, 5 marca. W oficjalnej podróży do Puy towarzyszyli marszałkowi Petainowi sekretarze stanu Belin i Lamirand. Marszałek Petain złożył przedewszystkiem wieniec pod pomnikiem poległych, poczem przyjął przysięgę od żołnierzy francuskich, a następnie udał się do katedry, gdzie powitali go biskup Puy, oraz wysocy dostojnicy duchowni.

Po krótkiej wizycie w Briande marszałek powrócił w niedzielę wieczór do Vichy

Fort Knox — największy skarbiec złota.

(—) **Berlin**, 5 marca. **Według informacyj otrzymanych z Nowego Jorku „wśród największej tajemnicy" przewieziono sztaby złota wartości 8.5 miljardów dolarów z Nowego Jorku do fortu Knox w stanie Kentucky. W ten sposób w forcie tym zmagazynowany jest obecnie największy skarbiec złota na świecie, wynoszący 14 miljardów dolarów (70 miljardów złotych).**

Ogółem — jak dodaje w związku z tą wiadomością „Völkischer Beobachter" — **amerykański urząd skarbu jest w posiadaniu złota w sztabach w wysokości 22.2 miljardów dolarów.** Tempament Stany Zjednoczone zwiększyły w ciągu ostatnich pięciu miesięcy w okresie wojny bardzo znacznych ilości złota z Europy do Ameryki, **posiadają taką ilość złota, jaka jeszcze nigdy nie była skupiona na jednem miejscu. W forcie Knox spoczywa nie mniej, jak 14.000 ton złota.**

Dziennik berliński zauważa przytem, że Stany Zjednoczone popełniły duże ryzyko, przyjmując za dobry towar bezwartościowy metal. Nie bardziej nie charakteryzuje niedorzeczności dotychczasowej kapitalistycznej gospodarki światowej, jak powyższy komunikat amerykańskiego urzędu skarbu. Kraj, liczący conajmniej 10 miljonów bezrobotnych, **rozporządza całem złotem, istniejącem na ziemi**, nie będąc w stanie tego „skarbu" wyzyskać w najmniejszej mierze dla poprawy sytuacji gospodarczej Stanów Zjednoczonych.

Podczas gdy w Niemczech, a w coraz bardziej wzmagającej się mierze także i w innych krajach, mianowicie wszelkiej wartości stała się praca, a wiec czynnik produkcyjny, dzięki czemu zlikwidowano tam przekleństwo złota, **go drugiej stronie oceanu wciąż leszcze gaduje złudzenie, że skarbami złota wywołany zostanie ożywienie gospodarki.** Nie dziwnego, że w tych warunkach nie nie budzi tam większej obawy, jak to, że kiedyś złoto może być zdetronizowane na całej ziemi.

W ciągu długich stuleci twardą pracą miljonów ludzi wydzierano ten metal z łona ziemi, a obecnie **powraca on pod ziemię i zalega bezpożytecznie amerykańskie piwnice pancerne, nie wykonując żadnych funkcyj.**

Czyż w tych warunkach każdy myślący człowiek nie musi dojść do wniosku, że epoka starych kapitalistycznych praw gospodarczych **zbliża się nieuchronnie ku końcowi, a w miejsce tamtego chciwego ciężara dotąd zupełnie nowy jaśniejszy ustrój, stawiający ponad wszystko pracę i uczciwość?**

Posiadanie tak olbrzymich skarbów złota nie pomogło Ameryce do usunięcia braków w swojej gospodarce narodowej i dokończenia wszystkim pracy. Natomiast różnowdzenie narodowo-socjalistyczne Niemcy i Włochy, które przez długie lata podupadały gospodarczo pod biczem obiedu złotego, po uwolnieniu się od tego balastu zdoły zorganizować olbrzymie dzieło wewnętrznego odrodzenia.

Co Amerykanie kiedyś poczną ze swojemi 14.000 ton złota, może być dla nas obojętne — dodaje dziennik berliński. — My wiemy dwojętnie, o losach narodów, jaka toczy się w okresie obecnym i w której młode, żywotne narody walczą o swoje prawa życiowe, **sztaby złota w forcie Knox z pewnością nie zaważą w najmniejszym stopniu na szali.** Każdy inny metal odgrywa ważniejszą rolę w tej walce i przyszłej pracy reorganizacyjnej, jaka po nim nastąpi, niż złoto, którego czas już upłynął i które w przyszłości nie będzie już wyzwalało narodów. Wtedy słowo „gospodarka" czasyków poprzedniej epoki straci treść, zagubioną wskutek przesadnego kultu złota, przy równoczesnem lekceważeniu pracy.

Protest sowiecki w Waszyngtonie.

(—) **Waszyngton**, 5 marca. Sekretarz stanu Hull na konferencji prasowej odbytej w sobotę potwierdził fakt wpłynięcia protestu sowieckiego przeciwko konfiskacie sowieckich przesyłek pocztowych przez pocztowe władze Stanów Zjednoczonych.

Protest — jak oświadczył Hull — został wniesiony przez ambasadora sowieckiego.

Umowa handlowa Finlandji ze Słowacją i Jugosławją.

(—) **Helsinki**, 5 marca. Komisja spraw zagranicznych fińskiego Rikstagu postanowiła złożyć wniosek z propozycją ratyfikacji umowy handlowej i żeglarskiej ze Słowacją, oraz umowy handlowej z Jugosławją.

Dyplomatyczne konferencje Churchilla

Berno, 5 marca. Ostatnio przyjął premjer Churchill na dłuższej konferencji **ambasadora japońskiego Szigmitsu, ambasadora tureckiego Rüstü Arasa, oraz posła greckiego Simopulas.** Co do rozmowy z ambasadorem japońskim dowiaduje się, że dotyczyła ona sytuacji na Dalekim Wschodzie, przyczem obej mężowie stanu podkreślili, że państwa ich nie żywią wrogich zamiarów, a Churchill położył duży nacisk, aby pociągnięcie wojskowe w Singapore uważane było jako czysto defensywne. **Co do rozmowy Churchilla z ambasadorem tureckim i posłem greckim nie wydano żadnych komunikatów.** Wobec niechęci Edena, bawiącego, jak wiadomo, na wschodzie, objął Churchill osobiście kierownictwo polityki zagranicznej.

Na wzór lorda Boothby.

Berno, 5 marca. **Również Izba lordów pokazała obecnie swoją „afarę Boothby". Lord Strabolgi przedstawił wniosek, aby wymienny członek Izby gmin był osobiście zainteresowany w zwalaniu kont czeskich, które stanowiły również przedmiot „afery Boothby" i pomimo tego w swoich publicznych wystąpieniach i oficjalnych sprawozdaniach ogowiadał się za tem zwolnieniem.**

W odpowiedzi na to, Izba lordów przyjęła rezolucję „potępiającą zachowanie swojego członka w podobnych słowach, jak to Izba gmin uczyniła w sprawie Boothby. Postanowiono jednak nie przeprowadzać dalszych dochodzeń, ponieważ Strabolgi sam przyznał się do popełnionych przez siebie niewłaściwości.

Pozanje widoczna tendencja do możliwie szybkiego załatwienia całej sprawy, ponieważ **Strabolgi był dotychczas jednym z najbardziej poważnych członków Izby lordów.** Był on mianowicie „Chiew Whip" (głównym agitator op rzycji), **obecnie jednak stał się wrogiem Churchilla i tem samem Eden.** Strabolgi dawny oficer marynarki odgrywał dawniej pod swojem poprzednim nazwiskiem Kennworthy, jako poseł z ramienia Partji Pracy, pewną rolę polityczną, przeważnie zakulisową.

Anglja oszczędza papieru.

Sztokholm, 5 marca. Aby sprostać trudnościom przywozowym celulozy i farby drukarskiej powzięto w Londynie na skutek interwencji rządowej decyzję w sprawie uszczuplenia normalnej, 6 stronicowej objętości do 4 stronic w dwóch dniach tygodnia, co dla czytelników angielskich dzienników, przyzwyczajonych do olbrzymiej objętości, stanowi niesłychane zarządzenie. Niedzielne wydania dzienników mają obecnie zawierać 10 stronic, zamiast, jak dotychczas, 12-cie. Nakłady mają też ulegać ograniczeniom.

Sensacyjny napad rabunkowy.

Paryż, 5 marca. **W ubiegłym tygodniu zdarzył się w Paryżu niezwykle śmiały napad rabunkowy na rue de la Victoire, którego ofiarą padła 3 kasjerów banku „Credit Industriel i Commercial".**

Kwota 3.780.000 franków wpadła w ręce bandytów, a jeden z kasjerów został zastrzelony, drugi zaś ciężko ranny. Bandyci, korzystając z samochodu, uciekli przed interwencją policji.

Oficjalna wizyta posła niemieckiego w Zagrzebiu.

Belgrad, 5 marca. **Niemiecki poseł von Heeren przybył do Zagrzebia w poniedziałek z oficjalną wizytą. Tego samego dnia wieczorem drezdeńska opera państwowa wystawiła w Zagrzebiu operę „Fidelio", przyczem na przedstawieniu, obok posła niemieckiego, przybyli członkowie chorwackich władz banatu.**

Przedpołudniem szef Chorwatów, ban Szubasicz wydał na cześć posła niemieckiego przyjęcie, w którem wzięli udział: wiceprezes dr. Maczek, dr. Krujewicz, dr. Kosnicza i inne osobistości z partji chłopskiej, jak również generał armji Nedeljkowicz.

W podniżnych kołach Belgradu wyjaśnia się, że poseł niemiecki **przez pierwszy nawiązał kontakt z kierownictwem Chorwatów na ziemi chorwackiej.** Blisko dr. Maczka stojący organ centralny partji chłopskiej „Hrvatski Drevnik" podnosi w serdecznym artykule powitalnym, że banat chorwacki od swego powstania usiłował sto lat liczącą tradycję przyjaźni z sąsiadującemi Niemcami odnowić i umocnić. Pierwsza oficjalna wizyta niemieckiego posła ma być przyczyńieniem do pogłębienia stosunków, które ze strony chorwackiej w pierwszym rzędzie opierają się na problemach kulturalnych i gospodarczych.

Zatopienie brytyjskiej łodzi patrolowej.

(=) **San Sebastian**, 5 marca. Brytyjska admiralicja komunikuje, że brytyjska łódź motorowa „Ouse" została zatopiona.

Kobiety przy działach przeciwlotniczych.

Nowy Jork, 5 marca. **Kierowniczka kobiecej służby pomocniczej przy armji terytorjalnej lady Carlisle oświadczyła według dziennika Associated Press — że kobiety angielskie wkrótce obejmą służbę przy działach przeciwlotniczych.**

Rząd odniósł się przychylnie do wniosku zatrudnienia kobiet w tym dziale służby wojennej.

W innych państwach m. in. w Niemczech kobiety zostały również wciągnięte do pracy w dziale wojennym, jednak jedynie tylko na takich placówkach, jakie **zgodne są z naturą i uzdolnieniem kobiet.** Natomiast obecny projekt angielski jest pierwszym wypadkiem użycia kobiet do obsługi narzędzi wojennych.

Wojna usunęła biurokratyzm.

Sztokholm, 5 marca. **Ostatnio przemawiał przez radjo przewodniczący londyńskiej rady miejskiej Davis, dając sprawozdanie z czynności rady w ubiegłym roku.**

Podkreślił on, że nowe warunki, w jakich znalazł się Londyn, zwłaszcza w zakresie ochy technicznej biurokracji w urzędowaniu rady miejskiej i zbliżyły ją do ludności. Według tego sprawozdania zostały niektóre dziedziny pracy znacznie powiększone, a przedewszystkiem stało się to w zakresie straży pożarnej. Przed wojną posiadał Londyn 10.000 strażaków, dzisiaj liczba ich wynosi 26.000. Istnieje obecnie 6.500 stacyj ratunkowych, podczas gdy dawniej było ich tylko 400, a ilość kolumn ratunkowych podniosła się do 10.000. Pan Davis oświadczył również, że odnoszenie się władz miejskich do ludności jest obecnie nacechowane wielką humanitarnością i zrozumieniem jej potrzeb.

Kara za dodatkową potrawę.

Sztokholm, 5 marca. Od dnia 10 marca będą wszystkie restauracje angielskie wydawać gościom po jednym jedynie obiedzie, **a wydawanie dodatkowej drugiej potrawy będzie karane.**

Minister sprowizacji lord Woolton świadczył, że zamożniejsi Anglicy będą mogli uzupełniać swoje pożywienie, jedząc w drugim lokalu potrawę rybną. Polityka sprowizacyjna chce obecnie zmusić restauratorów, aby posługiwali się w kuchni przedewszystkiem jarzynami i wogóle produktami, których dostarcza Anglja.

Angielskie balony zaporowe nad Szwecją.

(=) **Sztokholm**, 5 marca. W niedzielę znowu pewna ilość angielskich balonów zaporowych została zagnana wiatrem na terytorjum Szwecji. Szczególnie liczne balony zaobserwowano w Szwecji południowej i południowo-zachodniej. Balony wyrządziły ponownie szkody w przewodach wysokiego napięcia.

Nowy dyrektor hiszpańskiego urzędu prasowego.

(=) **Madryt**, 5 marca. W poniedziałek objął urzędowanie nowy generalny dyrektor hiszpańskiego urzędu prasowego J. Ercilla. W akcie wprowadzenia w urząd tego starego bojownika z okresu tworzenia falangi, wziął udział przedstawiciele syndykatu prasowego, falangi, administracji prowincjonalnej i miasta.

Nowy generalny dyrektor oświadczył, że będzie usilnie dążył do zapewnienia Hiszpanji prasy na takim poziomie, jakiego życzy sobie kraj. Prasa musi stanąć w służbie falangi i stanowić wzorowy instrument walki w imię zrealizowania nowej idei państwowej.

Niemiecki komunikat wojenny.

Berlin, 6 marca. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Ruchy wojsk niemieckich w Bułgarji mają w dalszym ciągu planowy przebieg.

W godzinach przedpołudniowych dnia 4 marca lekkie brytyjskie siły zbrojne usiłowały dokonać zamachu na nieufortyfikowaną wyspę na scherach północnej Norwegji, przyczem ofiarą padło kilka znajdujących się tam statków rybackich. Kilku niemieckich i norweskich rybaków dostało się do niewoli. Jeszcze przed użyciem niemieckich metod odwetowych nieprzyjacielskie okręty wojenne opuściły znowu pełną parą wody norweskie.

W rejonie morza Śródziemnego zostały w ciągu dnia ponownie zbombardowane nieprzyjacielskie koncentracje wojsk i pewne lotnisko pod Agedabią przez samoloty nurkowe i lekkie samoloty bojowe.

Formacje samolotów bojowych zaatakowały nocnych nocy skuteczne rozmaite wojskowe objekty w Anglji południowej, w tem urządzenia portowe i przemysłowe w Cardiff i w Londynie.

Nieprzyjaciel nie dokonywał znowu ani za dnia ani w nocy nalotów na teren Rzeszy.

Walki powietrzne nad Anglją wschodnią.

Sztokholm, 5 marca. **W nocy na wtorek — jak podaje brytyjska służba informacyjna — lotnictwo niemieckie dokonało większych ataków w różnych częściach Wielkiej Brytanji.**

Na terenie miasta Londynu zrzucono bomby zapalające, również bombardowano miasta na wybrzeżu południowo wschodniem i północnowschodniem oraz w Szkocji. Ponadto samoloty niemieckie rozwinęły działalność w zachodniej części Anglji środkowej.

Szczególnie silnie ucierpiało jedno z miast w południowej Walji. Wybuchły tam liczne pożary, wiele domów towarowych oraz innych budynków zostało zniszczonych lub uszkodzonych. **Pozatem nad Anglją wschodnią miały odbyć się gwałtowne walki powietrzne.**

Mapa wschodniego basenu Morza Śródziemnego.

Nowy nalot na kanał Sueski.

Sztokholm, 5 marca. **Brytyjska służba informacyjna w Kairo doniosła w nocy na wtorek o nalocie niemieckich samolotów na kanał Sueski.**

Według informacji egipskiego ministra spławy wewnętrznych **zrzucone pewną ilość bomb.** Pomiędzy w dotychczasowych egipskich nie powiedziano, że niema żadnej szkody materjalnej, przeto można przyjąć, że **bomby te trafiły w ważne ze względów wojskowych objekty.**

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 6 marca. Włoski komunikat wojskowy ze środy brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Na **froncie greckim** formacje włoskiego lotnictwa obrzuciły skutecznie bombami rozpryskującemi i kruszącemi nieprzyjacielskie koncentracje wojsk i stanowiska obronne. Jednostki włoskiej marynarki wojennej ostrzelowały nieprzyjacielskie objekty wzdłuż wybrzeża albańskiego. Silna nieprzyjacielska formacja lotnicza, która usiłowała zaatakować włoskie jednostki, zostało pobite przez potężny ogień obrony włoskich okrętów, jak również przez szybką interwencję formacji myśliwskiej, która dokonywała lotu strażniczego. Ze śmiałem zdecydowaniem formacja myśliwska podjęła walkę z silniejszą niż dwukrotnie przewagą. Sześć nieprzyjacielskich samolotów zostało zestrzelonych, dwa włoskie samoloty nie powróciły.

W **Afryce północnej** samoloty nurkowe i bombowce niemieckiego korpusu lotniczego zbombardowały ponownie koncentracje wojsk nieprzyjaciela, jak również pewne lotnisko w pobliżu Agedabji.

W **Afryce wschodniej** akcje wojsk wywiadowczych ma odcinku pod Kecen.

Dalsze stwierdzenia wykazały, że łódź podwodna, pozostająca pod dowództwem kapitana korwety Adalberta Giovannini, zatonęła, poza parowcami, wymienionemi w komunikacie wojskowym z poniedziałku, dwa dalsze parowce.

Giarabub — oaza na pustyni.

Rzym, 5 marca. Giarabub, broniony od kilku miesięcy przez załogę, pozostającą pod dowództwem niedawno mianowanego podpułkownikiem komendanta Castagny, jest **typową oazą pustynną.** Leży ono kilka metrów nad poziomem morza, i jest otoczone przez pasmo piasku, wysokości ok. 50 m.

Całe miejscowość ma formę prostokąta i jest otoczona murem z gliny, posiadającym kilka bram, prowadzących na zewnątrz. Domy budowane są z kamienia, łączonego z ziemią i słoma.

Miejscowość ta zasłynęła z tego, że założyciel sekty Senussich Mohamed ben Ali es Senussi tutaj jest pochowany. Sekta ta rozwija jeszcze obecnie swoją działalność w Algerze i w Tunisie. **Dawnej Giarabub w tylko stacją karawan i liczyło niewiele ponad 200 mieszkańców.** Na wzniesieniu, poza miastem, znajduje się fort Marcucci, siedziba włoskiego komendanta.

Burze szaleją w Kalifornji.

Nowy Jork, 5 marca. **Według ostatnich doniesień z Los Angeles. Kalifornję nawiedziła fala straszliwych burz. Burze te, połączone z oberwaniami chmur, zamieniły drogi w rzeki i przerwały zupełnie komunikację tak, że całe miasta zostały odcięte od świata.**

Klęską ta została dotknięta szczególnie **miejscowość Ventura** w południowej Kalifornji, ponieważ tam dały się **odczuć również i wstrząsy ziemi.** W pewnej miejscowości na północ od Los Angeles niepogoda przybrała tak straszliwe rozmiary, że **musiano ewakuować wszystkich mieszkańców przez policję.**

Ucierpiało znacznie **również i Hollywood.** Spływające z gór potoki wody zamieniły bulwary stolicy filmowej w rwące rzeki. Setki samochodów zostały zatrzymane.

Linja kolejowa Southern—Pacific została przerwana przez wstrząsy ziemi, pawodzie i poprzewracane drzewa. Ten sam los spotkał nadbrzeżną autostradę San Francisco Los Angeles.

Pożar rafinerji nafty w Jugosławji.

(=) **Belgrad**, 5 marca. **W ubiegły wtorek przedpołudniem wybuchł groźny pożar w rafinerji nafty, należącej do towarzystwa „Olex" w miejscowości Sveti-Klara pod Zagrzebiem.**

W akcji ratunkowej brały udział liczne okoliczne straże pożarne ze strażą zagrzebską na czele, którym udało się pożar zlokalizować. Eksplodował zbiornik ropy. Dotychczas nie zdołano ustalić wysokości rozmiarów szkód.

Pożar ratusza w Buenos Aires.

Buenos Aires, 5 marca. **We wtorek popołudniu kopuła położonego w śródmieściu ratusza padła ofiarą pożaru.**

Skutkiem niezatrzymanych robotników, którzy zajęci byli naprawą dachu przy pomocy lampy do lutowania, zapaliły się belki stropu, poczem ogień, wspomagany przez silny wiatr, przerzucił się na całą kopułę. Straż pożarowa musiała się ograniczyć do ochronienia reszty dachu przed przeniecieniem się ognia. **Znajdujące się pod kopułą archiwa zostały zniszczone,** z samej kopuły pozostał tylko szkielet metalowy.

Powstanie Arabów w Cyrenajce.

(=) **Rzym**, 5 marca. **Włoskie dzienniki powtarzają depeszę „Daily Telegraph", według której miało wybuchnąć na terenie Cyrenajki zbrojne powstanie arabskich tubylców, którzy walczą z wojskami angielskiemi.**

Angielskie dzienniki twierdzą, jakoby ci Arabowie uzyskali w nieznany bliżej sposób broń i amunicję w poważnych ilościach Kwestja utrzymania pokoju i porządku staje się w okupowanej przez Anglików strefie coraz trudniejsza.

Nowy poseł rumuński w Berlinie.

Bukareszt, 5 marca. **Dotychczasowy poseł rumuński w Berlinie Raoul Bossy został mianowany posłem w Berlinie. Dotychczasowy rumuński charge d'affaires w Berlinie poseł Brabetzeanu został mianowany posłem w Sztokholmie.**

Prace wykopaliskowe pod katedrą św. Piotra.

(=) **Rzym**, 5 marca. W grotach, znajdujących się pod kościołem św. Piotra, prowadzone są od dłuższego czasu prace wykopaliskowe w poszukiwaniu za szczątkami starej Bazyliki i śladami cyrku Nerona.

Jak donosi obecnie „Messagero", przeciwko dalszemu prowadzeniu tych pracy, dokonywanych pod kontrolą archeologów, założyli jednak protest doradcy techniczni Watykanu w obawie przed zagrożeniem całości Katedry.

Środki komunikacyjne Paryża.

Zurych, 5 marca. Po unieruchomieniu przez wypadki wojenne podziemnej kolejki paryskiej, przystąpiono ostatnio do oddania jej znowu na użytek publiczności, to też dotychczas uruchomiono znowu 158 km. kolejki. **Ze stu przystanków kolejki, funkcjonuje obecnie 64. Dzienne przewozi kolejka podziemna 2.700.000 osób.** Pozatem posiada Paryż 44 linij autobusowych, z 600 autami, które dziennie przewożą pół miljona pasażerów.

W kilku wierszach.

Król Faruk, który ostatnio dosyć ciężko zachorował na żółtaczkę, przyszedł ostatnio do zdrowia i podjął swoje codzienne zajęcia.

* * *

Towarzystwo lotnicze „Deutsche Lufthansa" uruchamia z dniem 8 marca nową linję lotniczą między Oslo a Sztokholmem. Samoloty odlatywać będą w obie strony 3 razy na tydzień, a rozkład lotów jest tak urządzony, że w jednym dniu można polecieć do jednego z tych miast i powrócić do domu.

* * *

Rumuński minister sprawiedliwości zarządził konfiskatę majątku b. ambasadora rumuńskiego w Londynie, Tilea, który ostatnio został pozbawiony obywatelstwa.

* * *

Pewien admirał argentyński, którego nazwisko nie zostało podane, rozpoczął ostatnio podróż morską wzdłuż południowego wybrzeża Argentyny, celem zbadania możliwości stworzenia baz dla lotnictwa i floty.

* * *

Ostatnie ulgi nieszczęśliwemu wypadkowi lotniczemu znany lekarz angielski sir Frederic Banting, który długi czas pracował nad nim w Kanadzie i zdobył sobie specjalną sławę dziełami na temat funkcyj wydzielczych. W roku 1923 otrzymał sir Frederic Banting nagrodę Nobla za pracę nad zastosowaniem insuliny.

* * *

Minister pełnomocny Hellas, który dotychczas pełnił swoje obowiązki w Teheranie, został ostatnie mianowany ministrem pełnomocnym w Atenach. Natomiast placówkę w Teheranie objął minister Hoppenot, będący doniedawna posłem w Montevideo.

* * *

Samoloty wywiadowcze lotnictwa niemieckiego stwierdziły, iż na morzu na zachód od Irlandji jest nadzorowych falangi kilka szczątków okrętów, noszących ślady silnych pożarów. Szczątki te silnie pochylone na wodzie, płynęły bezwładnie.

Skarby kolonij hiszpańskich.

600-lecie Wysp Kanaryjskich

Kraków, 5 marca.

Hiszpania współczesna daje dość wyraźnie do poznania, że tradycje kolonjalne nie wygasły wcale w duszy tego narodu. W rozmaitych wystąpieniach programowych, czy pociągnieciach politycznych, podkreśla kierownictwo rządu że stara i starać się będzie **nawiązywać do swoich tradycyj imperjalistycznych** i że zmikoma dzieł liczba posiadłości zamorskich nie zatarła faktu, że przed kilku stuleciami Hiszpanja była **największą potęgą kolonjalną świata,** zwłaszcza za czasów Filipa II, w państwie, którego „słońce nie zachodziło".

W tym też celu sfery oficjalne wspierają wydatnie rozmaite towarzystwa, mające za zadanie szerzenie propagandy tak zwanej **misji duchowej narodów hiszpańskich,** co znajduje duży odźwiek w południowo-amerykańskich łacińskich republikach.

Może więc będzie na czasie wspomnieć o jednym ze skarbów współczesnej Hiszpanji kolonjalnej, jakim są Wyspy Kanaryjskie. Tem bardziej, że właśnie w obecnym roku przypada

600-letnia rocznica odkrycia tych wysp, dokonanego przez Włochów w 1341 r.

Data wskazuje, że było to w czasie początku wielkich odkryć, dokonywanych wskutek poszukiwania legendarnych Indyj i wogóle Wschodu, eksponowania handlowo-kulturalnej dla dynamicznych narodów, basenu śródziemnomorskiego.

Odkrywcami byli przedstawiciele dwóch najpotężniejszych w ówczesnych czasach republik miejskich **Genui i Florencji.** O ile ta ostatnia była w owym czasie najsilniejszem centrum ekonomicznem i finansowem Italji, to Genua, republika wybitnie handlowo-żeglarska, znaczyła swój ślad w całym szeregu punktów naszego globu.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że i najwiekszy z odkrywców, zdobywcu dla królestwa Hiszpanji kontynentu amerykańskiego, Krzysztof Kolumb, był właśnie **Genuenczykiem w służbie hiszpańskiej.** I ten właśnie fakt charakterystyczny, jak i wiele innych uważa się w nowej Hiszpanji za pewnego rodzaju świadectwo i moralne uzasadnienie dla współczesnych dążeń, kulturalno-politycznych, za widome wskazanie swego pierwszeństwa historycznego w dziedzinie posiadania obszarów kolonjalnych, w których wskutek przebrzadań dziejowych i katastrof politycznych musiano odstąpić swe miejsce innym przybyszom.

Wyspy Kanaryjskie stanowią dziś

archipelag złożony z 7 dużych i 6 małych wysp,

położonych na zachodniem wybrzeżu Afryki. Łączna powierzchnia tych wysp wynosi 7.273 km², ludność wyraża się cyfrą 370.000; stolicą jest **Santa Cruz de Tenerifa.** Głównem bogactwem wysp jest **eksport owoców,** zwłaszcza bananów, których olbrzymie plantacje znajdują się na wyspie, oraz — w mniejszym stopniu — eksport znanych w świecie win oraz, nie mniej, **kanarków,** których ojczyzną są właśnie te wyspy. Od nazwy tych miłych ptaków pochodzi nazwa archipelagu. Chcąc dać ogólnemi zarysami relacje, zaznajomimy szczegółowiej Czytelników ze strukturą tych wysp.

Wszystkie wyspy są pochodzenia **wulkanicznego,** najtypowszą z nich jest Tenerifa. Pośrodku wyspy wznosi się potężny szczyt Pico de Teide, którego wierzchołek pokryty jest stale śniegami i mgłami. Góra ta jest charakterystyczną i przez to, że wędrując od południa ku wschodowi **napotyka się wszystkie pasy klimatyczne: od podzwrotnikowego do alpejskiego.** Ten podróżnik, który przebywa całą tę przestrzeń, w krótkim przeciągu czasu odbywa podróż, mówiąc obrazowo,

od równika do bieguna.

Nadbrzeżny pas, to **pustynia,** spalona nieliteściwem słońcem podzwrotnikowem, pustynia z łośona z potężnych bloków zastygłej lawy. Zbocze góry poszarpane są licznemi i głębokiemi szczelinami t. zw. barrancos. Zbocza tych szczelin zarosłe są roślinami pnącemi, w których wije gniazda drobne ptactwo, szukające tu cienia przed skwarem.

jako terenu hodowli bananów.

Z jego inicjatywy sprowadzono z Jamajki odpowiednie szczepy, które przystosowawszy się do klimatu panującego na wyspach, zaczęły wydawać nadzwyczaj aromatyczne owoce. Do dziś jednak wyzykanie bogactw tej rośliny wymaga wielkiej pieczołowitości i pielęgnowania, a zwłaszcza dużej ilości wody, której brak odczuwa się zawsze na Teneryfie. Banan bowiem jest bardzo wrażliwy na brak wilgoci.

Cóż zatem było robić, skoro wulkaniczna wyspa posiadała zaledwie kilka niewielkich górskich strumieni? Plantatorzy poradzili sobie w ten sposób, że **połączyli wszystkie strumienie siecią rur,** gromadząc wodę w specjalnie w tym celu wybudowanych wielkich zbiornikach. Zbiorniki te, wydzierżawiane przez przemysłowców wodnych lub zarządzają znów przy pomocy sieci ślus wody, która spływa na plantacje bananów, zalewając je i poje drzewa. Czynności tej dokonuje się ze względów racjonalnej gospodarki w ściśle określonym przeciągu czasu i określonych godzinach.

Plantacje bananów przedstawiają bardzo piękny widok, a również dziwnie oryginalny: długie zagony rozłożystych niskich drzew, które na wierzchołku pod zasłoną swoich liści posiadają olbrzymie grona owoców, podobnych w swym układzie do ezyszki osenowej. Poszczególne zagony drzew oddzielone są wąskiemi kanałami nawadniającemi teren plantacji.

Owoce banany zbiera się wraz z drzew i pakuje w skrzynki pozbijane z wąskich desek, aby umożliwić dostęp powietrza do owoców. Celem zapobieżenia obtłuczeniom wykłada się je suchemi liśćmi bananowemi. Od dnia, w którym owoc został zerwany z drzewa i zapakowany, do momentu załadowania na okręt, aż do dnia odpłynięcia statku z towarem — właściciel plantacji nie ma spokoju, ponieważ w razie wzeszłej dojrzenia banany pują się już po kilku dniach i cały transport może ulec zniszczeniu.

Przedwczesne dojrzenia może nastąpić z rozmaitych przyczyn, zielyka z powodu późnego zbioru, się i nieodpowiedniej temperatury na okręcie, zwłaszcza suchości lub wilgoci w składach podpokładowych, lub

Tutaj znajduje się ojczyzna kanarków.

Jest to również pas rozmaitych drzew liściastych, kasztanów, laurów rosnących buj nie i wysoko na urodzajnem podłożu, ja kiem są pokłady zwietrzałej lawy. Tu wła

Nadbrzeżny pas Teneriffy o klimacie podzwrotnikowym cechują drzewa gumowe i eukaliptnowe. Dawniej był to teren ogromnych plantacyj kaktusów, na których hodowano koszenile, czyli specjalną odmianę mszycy, dostarczającą czerwono-niłowej farby, zwanej powszechnie indygiem. dla zakładów przemysłowych świata. Koszenila była tak długo wielkie mbogactwem naturalnem wyspy, przedmiotem nadzwyczaj zyskownego eksportu, dopóki nie wynaleziono farb sztucznych. Z tą chwilą plantacje koszenilowe poczęły upadać, groźne hodowcom supełną ruinę.

Wówczas to jeden z kolonistów, mający na Teneryfie wielkie plantacje, powziął śmiałą jak się okazało nadzwyczaj pomyślną myśl wyzykania dotychczasowych plantacyj

obszar lasów iglastych.

Z tych trzeba wymienić **specjalnie tamtejszą odmianę świerka,** oraz podobne, jak i nasze sosny, jodły, modrzewie. Na zboczach sieją rolnicze płody, jak i w polskiem pogórzu owies, jęczmień, ziemniaki, a na łąkach obfitujących w wysoko wartościową paszę — pasie się mnóstwo krów.

Pas drzew iglastych szybko się kończy i

ustępuje miejsca zimnej pustyni,

gdzie zaledwie napotkać można na jakieś kwiaty alpejskie, a dalej już tylko nagie skały i resztki pokrótu z wygasłego wulkanu. Od czasu do czasu zalejąc tu zadymki śnieżne, a wyżej już sam szczyt, marzący smutne w mgłach o czasach dawnych barwnych i rycerskich...

Duś.

Wędrówki ptaków.

Kiedy nadchodzi wiosna i wracają do nas skrzydlaci przyjaciele, po odbytych dalekich niekiedy wędrówkach, nie zastanawiamy się nad tem, że te wędrówki są czemś niezmiernie dramatycznem. Wielu istotom ocalają życie, lecz inne prowadzą do pewnej śmierci. W czasie lotu muszą ptaki pokonywać straszliwe przeszkody i przezwyciężać coraz to nowe niebezpieczeństwa. Nakaz instynktu musi być tak silnym, że wykonany jest mimo wszystko. Do dzisiejszego dnia wykonano i zestawiono dziesiątki tysięcy faktów, dotyczących wędrówek ptaków, lecz jeśli chodzi o ich źródła i przyczyny, to możemy tylko snuć mniej lub więcej fantastyczne domysły.

Jednym ptakom wydarcza przesunięcia się zielewie o kilka kilometrów na północ dnie, inne przebywają łańcuchy górskie lub wielkie przestrzenie oceanów i zmuszą w nieznanych dżunglach podzwrotnikowych. Szkic obliczenia wykazały, że różne ptaki lecą z różną szybkością i tak szybkość lotu wrony nie przekracza 75 km, podczas gdy kaczki robią ze swoją godzinę po 100 km. Rekordzistami pod względem szybkości są między ptakami jerzyki, które przebywają przeciętnie w godzinie 180 km, a żywisz się w locie, mogą czasami przelecieć i 280 km w godzinie.

Ścisła obserwacja i badanie wyksaują, że rok rocznie giną olbrzymie ilości ptaków. Jedne bywają pożerane przez jastrzebie, sowy i inne ptaki drapieżne, inne rozbijają się o szyby latarń morskich lub giną w wodach otwartego oceanu.

WŁADYSŁAW BARCICKI.

WIZYTA

6)

Szeliga był człowiekiem światowym, lubił życie, znał się na niem, lubiał je obserwować w jego różnych przejawach. Był typem współczesnego uczonego, który nie koniecznie musi okulary, długie włosy i zmierzchłe ubranie. Przeciwnie, był wytworny, elegancki, wesoły, lubiał kobiety i wesołość, a mimo to zyskał sobie światową sławę ciekawemi docinkami psychologicznemi. Powierzchownie jego, niezwykle oryginalna twarz wyglądała: ciekawe, szare oczy, piękne usta, niezwykle foremna czaszkę człowieka myślącego jasno, logicznie i precyzyjnie, na pierwszy rzut oka zwracał na siebie uwagę.

— Wie pan — zwrócił się profesor do Chalińskiego — niezwykle lubię zebrania i zabawy, w których ludzie wyglądają, jak to mówią, o jeden kieliszek za dużo. Nie ma pan wyobrażenia jak dobrze można człowieka obserwować w takiem stadjum. Nie mówię z złośliwości, bo obserwuję sam siebie i nieraz dochodzę do nowych i bardzo oryginalnych wyników. Właściwie mógłbym powiedzieć, że człowiek normalny zaczyna się dopiero w stanie pewnego podwiedzmy podochocenia!

Ogólny śmiech był odpowiedzią na słowa Szeligi.

— Jacy my musimy być w takim razie ciekawi! — zapiszczała panna Ewa.

— Ależ owszem. — bronił się Szeliga. — Zresztą panie jesteście zawsze ciekawe, chociaż zawsze prawie gracie... komedję!

— Panie profesorze! — zaczął Chaliński, który mimo wypitych licznych kieliszków, zachował jednak jasny sąd i przytomność umysłu, a nawet w takim właśnie stanie umiał wyglądać nieraz bardzo ciekawe myśli. — Gdzie się zaczyna komedja, a gdzie zaczyna się rzeczywistość! Czy jakikolwiek uczony zdobył tę sprawę! Czy mamy dowody na to, że jest taka granica. Że możemy być zupełnie szczerzy, albo zupełnie zakłamani?

Profesor Szeliga uśmiechnął się ironicznie.

Siostra jej Małgorzata była zupełnie typem romantycznej, romantycznej dziewoi. która niecila właśnie tem, iż obiecywała niezwykłe rzeczy temu, którego pokochała jej, czy to jest miłość. Obie siostry rywalizowały ze sobą, a może tylko bawiły się cała grą? W każdym razie były obie urocze, ciekawe; nie wiec dawnego, że takie miłe towarzystwo mogło przyswoić w pewnej Chalińskiego tamte epizody, mniej miłe i mniej kuszące.

Jeden z młodych ludzi, który siedział obok Chalińskiego na wygodnej angielskiej kanapie, głębokiej i długiej — zdaje się zamknął go w swem sercu, zwrócił się w pewnej chwili do niego:

— Wie pan co? — rzekł głosem, w którym przebijała wesołość wzbudzona kieliszkiem. — Jest pan literatem i człowiekiem madrym, o ile mogę sądzić z tak krótkiej znajomości: przeczytał pan tego całego z komicznym ukłonem. I wobec tego muszę pana zapoznać z drugim mądrym człowiekiem, który tam oto, w drugim pokoju w sposób wysoce idjotyczny łupie w brydża. Za pan że wiecznie poradzicki brydżowa! Ja... pikl! Ja pas! Panie! Ja trefelki... A za chwile ogólne wymyślania, gwałt. Jak mogła pani wychodzić w trefle, kiedy ja miałem same karaś i tym podobne bzdury. Moje panie! — zwrócił się do panien Rostockich, które najtrzewiejsze z całej kompanji przyłuchiwały się z figlarnym niemiechem paplaninie młodzieńca — wiecie panie co, wyprowadźmy tego biednego profesora Szeligę z tamtej brydżowej jaskini, wadźmy go tutaj. Napije się biedak coś niecoś, serdecznie mu się to należy i pogadamy sobie z nim, bo jakoś w zakresie flirtu to idzie nam praca jak z kamienia!

Wszyscy przyjęli ten żart wesołą jednak salwą śmiechu przez obie panny, które bynajmniej nie wierzyły w to stwierdzenie, tem więcej, że właśnie Ewa prowadziła przez dłuższy czas konwersacje z Edwardem Chalińskim, Małgorzata zaś coś mówiła półgłosem do Chalińskiego.

— Brawo! Świetnie! Sprowadźmy Szeligę! Opowie nam coś ciekawego! — wtórowało całe towarzystwo.

Młody człowiek wstał i podniósłszy palec do góry, ruszył jeszcze w dalszym ciągu swe przemówienie, niby nauczyciel zwracający się do swych uczni:

— Proszę państwa! Profesor Szeliga, zwyczajny, czyli ordynarny profesor uniwersytetu, wykładający o ile wiem, jakąś tam psychologję, to sława europejska. Napisał kilka tat temu książkę, która tłumaczona jest na wszystkie języki, a pozatem urządził rok temu tournee artystyczne, przeprzasam naukowe, po całym świecie. Wiem, że wykładał w Tokio, Nowym Jorku, Londynie, Wiedniu, Rzymie — bo ja wiem gdzie... Głowa nie do pozłoty! No, więc wio po profesora!

Ewa Rostocka poderwała się za swego siedzenia.

— Świetnie, idziemy po profesora.

— ...oraz po nowy zapas likworów! — dodał Klonicki — gdyż to, co mamy pod ręka, a raczej na stoliku, jest na wyczerpaniu!

Chaliński i Małgorzata zaśmiali się serdecznie.

— Urwisz z tego Edka! — rzekła łowarzyszka Chalińskiego.

— Sympatyczny chłopak! Pewno się państwo dawno znają! — zapytał.

— O tak, widujemy się często.

Tymczasem tamta para z trudem przeskała się między tańczącymi, zdążając do drugiego salonu.

Chaliński, pozostawiony sam nam sam z piękną Małgorzatą, począł korzystać z okazji i prawie jej coraz to bardziej na miętne komplementy, na które panna odpowywała, jak dobry szermierz uderzenia przeciwnika, utrzecając dowcipnem nieraz powiedzeniem ostrze pointy, które czasem bywało nieco zbyt natarczywe.

Sam okłasków obecnych gości zakończył jeden z tych tańców, które rozcitków tańczonych przez zaproszonych pani Ostrowieckiej. Goście rozchodzili się po dalszych pokojach, szli do bufetu, przynosili sobie co im smakowało do swoich stolików i gawędzili wesoło w wolnych wybuchów śmiechu raz po raz wytrzymujących jak snop iskier z komina lokomotywy.

Po chwili zauważył Chaliński Klonickiego prowadzącego pod ramię przystojnego, młodego jeszcze mężczyznę, o szpakowatej nieco czuprynie, ubranego w świetnie skrojony frak.

— Pan profesor Medard Szeliga! Sława europejska, azjatycka, amerykańska — co państwo chcą! — prezentował. — A to pan Chaliński, znany dziennikarz, świeżo przybyły z stolicy kraju czarnisza, czyli z Bydgoszczy. Panowie poznajcie się, jakoteż świeżo przez nas poznany, dobry kompan i człowiek wysokiej intelektu!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Powiat zawierciański — średniowieczne księstwo siewierskie.

W czasie wędrówek przez powiat zawierciański często spotyka się na starych, zmurszałych murach, mostach itp. herby, przedstawiające na niebieskiem tle czarnego, orła śląskiego, czyli t. zw. czerwiki zaproszeni. Nie wszystkim chyba wiadomo, że trzy księstwa na wschodzie, a mianowicie Auschwitz, Zator-Neuenstadt i Siewierz są prastaremi ziemiami śląskiemi. Również i w podręcznikach historji spotykamy tylko nieliczne wzmianki o tem.

Najmniej znaną jest historja dawnego księstwa Sewer, dzisiejszy Siewierz, w powiecie zawierciańskim, podległy książętom raciborsko-opolskim. W 1238 roku po raz pierwszy spotykamy tu nazwę Siewierz, a w roku 1231 występuje niejaki Jaxa, jako kasztelan Seweru. Z tej kasztelanji powstało później księstwo. Miasto Sewer, siedziba księcia, zawdzięcza swój rozwój korzystnemu położeniu przy trakcie, biegnącym dolinami z kierunku północnego na południowy. Stare umowy celne z XIII w. świadczą o tem, że w Sewerze panował ożywiony ruch handlowy. Że starego dokumentu sfałszowanie kanclerzki przez Władysława Opolskiego mniszkom z Klosterbruck wynika jednak, że obszar ten już przed rokiem 1284 był w posiadaniu klasztoru.

Kościółek św. Jana Chrzciciela na cmentarzu grzebalnym w Siewierzu **jest najstarszym zabytkiem z tego okresu czasu. Jest on prawdziwą perłą starożytnego kościoła w stylu romańskim z XII w.** Z kościołem tym związane są ciekawe legendy, które głoszą, że na tem miejscu obecnego kościoła wznosił się wielki gród warowny, otoczony rozległem miastem. Nie jest przeto wykluczonem, że dzisiejsza ruina zamku siewierskiego, wybudowana została później na miejscu dawniej warowni.

Po śmierci Władysława, Siewierz drogą spadku w roku 1281 przypadł w udziale jego synowi Kazimierzowi, który zwał się dux Oppolensis et dominus in Bythom i dnia 10 września 1286 r. zginął jako pierwszy śląski książę zwierzchnictwo Czech. Prawdopodobnie uznanie zwierzchnictwa czeskiego spowodowane było chęcią zachowania neutralności w walkach o tron Henryka IV. W tej walce Kazimierz nie brał udziału, gdyż zginął już dnia 26 lutego 1289 pod murami Siewierza. W walce tej wzięty został również do niewoli jego brat.

W roku 1337 sprzedał książę Władysław cały ten obszar swemu bratu ciotecznemu, księciu Kazimierzowi Cieszyńskiemu. Z tego też prawdopodobnie powodu przy włączeniu księstw śląskich do korony czeskiej przez Karola IV w roku 1348 Sewer nie został wymieniony jako samodzielne księstwo. Niedługo później jednak tytuł ten musiał powstać, ponieważ kronika jako ostatniego księcia linji cieszyńskiej Sewer wymienia Wacława (1413—1474), który już w roku 1442 za 6.000 grzywien srebra sprzedał księstwo siewierskie biskupowi krakowskiemu Zbigniewowi Oleśnickiemu. Z aktu sprzedaży dowiadujemy się, że księstwo Sewer, zwane wtedy Seywor, obejmowało znaczny księstwa Sewer wraz z miastami Sewior i Szeles — dzisiejsza Czeladź, miejscami granicznemi Czeladź. Sewor, Waraszyn i Zandak, 7 wsiami kameralnemi, 8 wioskami, dziesięcina, trzema położonemi nad granicą śląską wiokami Pompkowice, Pierzwice i Dobrychowice, 22 wsiami, będącemi własnością szlachty, zamkiem i miasteczkiem Czeglowy, wraz z szeregiem wsi i 3 młotami, zwanemi w tym czasie „hammari", będącemi w ręku szlachty, jednak pod zwierzchnictwem księcia.

Ważną rolę przy sprzedaży tego obszaru niewątpliwie odgrywały nieszczęśliwe stosunki, panujące w XV w. na Śląsku, **niekończąca walka o tron, wojny husyckie,** a tem samem ogólne spustoszenie i zniszczenia całego kraju. Może też Wacław skusił się **dać** znaczną w owym czasie sumą 6.000 grzywien srebra, którą biskup krakowski ofiarował za ten obszar, ponieważ zależało mu na tem, aby powetować sobie klęskę w bitwie nad Warną w roku 1444 nowym sukcesem. Biskupowi zależało także na połączeniu swojej miejscowości Sławków — dawniejsze Siokazi, która ze swoim zamkiem kościołem aż do XV stulecia była ośrodkiem dekanatu dla księstwa siewierskiego.

Od roku 1484 biskupi krakowscy używają tytułu księcia siewierskiego względnie książę primas.

Biskupi krakowscy z nową swą posiadłością mieli jeszcze przez szereg następnych lat poważne trudności. Krewni Wacława nie zgadzali się na sprzedaż księstwa, podobnie i inni, nie wogóle rzeczą wątpliwą czy Wacław bez uzyskania korony czeskiej miał wogóle prawo do sprzedania posiadłości. Pomimo tego w roku 1462 Jerzy z Podjebradu zrezygnował z księstwa siewierskiego i król Władysław potwierdził w roku 1474 zrzeczenie się.

Przeciwstawieniem do księstw Zator i Auschwitz, księstwo siewierskie nie zostało włączone do korony polskiej. Biskupi krakowscy zatrzymali tu własną suwerenność i Siewierz rządzi się od tej chwili własnemi prawami: ma własne wojsko, sądownictwo, administrację, ma nawet własną szlachtę siewierską i własną monetę, a nawet własne wojsko. W tej postaci księstwo siewierskie, jako szczególne odrębna jednostka administracyjna, podlega jedynie biskupom krakowskim, przetrwało aż do roku 1790, w którym to roku sejm ostatecznie postanowił wcielić księstwo do korony.

Już w 4 lata później w roku 1794 doszło do rozbioru Polski

i po kongresie wiedeńskim w roku 1815 księstwo siewierskie przypada Rosji.

Z chwilą sprzedania księstwa siewierskiego w roku 1442 stopniowo z biegiem lat zmalał przemożny przedtem wpływ niemiecki na tej ziemi. Dziś dawniejsze obszary księstwa tworzą powiat zawierciański, oraz część powiatu bendzińskiego. Należały natomiast do niego obszary dzisiejszego miasta Sosnowca. Za czasów rozwiązania miasto Siewierz spada do roli małej znaczącej gminy wiejskiej, a rolę jego przejmuje dzisiejsze miasto powiatowe — Zawiercie.

Czas powstania osady Zawiercie nie jest dokładnie znany.

Pierwszy dokument stwierdzający istnienie osady Zawiercie pochodzi z roku 1431 i wydany został przez księcia opolskiego Bolesława V. Na podstawie tego dokumentu niejakiemu Mikołajowi Ocznarowi nadano przywilej wybudowania przy stawie rybnym między dwoma kuźniami wyszyku. Począwszy od XV wieku kronika wymienia następujących ludzi jako właścicieli osady: Vitona Policke z Pilicy, jego córkę Elżbietę Granowską i znów jej córki Elżbietę, która była małżonką Bolesława V. W roku 1492 osada przeszła w ręce Pilica Rzeszowskiego, potem właścicielem stał się Stanisław Bonar, wkońcu przez małżeństwo wojewoda lubliński, Jan Pierlicy. Dalsi właściciele osady byli Stanisław Warszycki, kasztelan krakowski, Nikolai Warszycki, wojewoda sandomierski i rodzina hrabiowska Mencinski. **Drogą kupna posiadłość przeszła w ręce Konstantyna Gestkowskiego, generała i adjutanta króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II.** Syn jego sprzedał osadę bankierowi Peingsheim. W rękach tej rodziny zostaje aż do roku 1864, kiedy to dotychczas nazwa Zawiercia, stolicy obecnego powiatu pochodzi od tego. W średniowieczu mieszkańcy sąsiedniego Kromołowa, który w tym okresie znajdował się na szczycie swego rozwoju, na tem miejscu zawdzięki, czyli „zawiercili". Prawdopodobnie miejsce jest bliskości Kromołowskiego, która głosi, że nazwa Zawiercie pochodzi **od słów „Za Warta",** która bierze swój początek w oddaleniu o 6 km. od Zawiercia Kromołowie. Sama osada leżała na bagnistym, porytym lasem obszarze i liczyła około 20—30 chałup chłopskich, dwa młyny, dwie kuźnie i jeden szynk.

Właściwy rozwój osady rozpoczął się dopiero w roku 1847 z chwilą przeprowadzenia linji kolejowej Warszawa—Wiedeń przez Zawiercie. Korzystne warunki komunikacyjne i bliskość pokładów węgla i że-

Dnia 9 września 1939 r. Landrat Witte z 2 urzędnikami przybył do Zawiercia.

Kilka dni później Ministerstwo dla Spraw Wewnętrznych odkomenderowało obecnego komisarza miejskiego, oraz dwóch innych urzędników do Zawiercia, niezwłocznie rozpoczynając na podstawie rozporządzenia ówczesnego Szefa zarządu cywilnego w Częstochowie swą pracę.

Do najważniejszych zadań należało utrzymanie porządku i bezpieczeństwa publicznego i zaopatrzenie ludności w środki żywnościowe, paliwa oraz

uruchomienia miejscowego przemysłu.

W stosunkowo krótkim czasie część zakładów otwarła swoje podwoje i w miarę stabilizowania się ogólnych warunków zmniejszyła się wydatnie także olbrzymia liczba bezrobotnych, obejmującej mniejwięcej prawie całą zdolną do pracy ludność miasta. **Część bezrobotnych znalazła zatrudnienie w miejscowym i okolicznym przewyśle, inni zapośredniczeni zostali do Rzeszy.**

Nowym kierownikom zakładów w pierwszych dniach udzielono pożyczek, umożliwiających im rozpoczęcie produkcji oraz wypłatę zarobków. W tym samym mniejwięcej okresie otwarto znów pierwsze sklepy w mieście.

Miasto z własnych funduszów zakupiło węgiel,

rozdzielając następnie wśród ludności. Starano się o dowóz zboża z innych dzielnic, zmielonego następnie w miejscowych młynach, rozdzielonego wśród piekarzy. Natychmiast uruchomiono kuchnię ludową, która biednym wydawała setki obiadów. — Dużo pracy zajęło także zabezpieczenie towarów tych sklepów, które miały i przedsiębiorstw, którzy opuścili miasto.

Aby uzyskać kontrolę nad życiem handlowym wydano tymczasowe **świadectwa przemysłowe.** Wielkie trudności sprawiał także spis ludności. Z braku innych środków ówczesnego miasto przejąć musiało także tę dziedzinę celem zażegnania wybuchu epidemji. Wielka była także ilość inwalidów, którzy z powodu przerwania dalszych wypłat emerytur i rent znaleźli się w ciężkiem losu i którym natychmiast należało nieść pomoc. **Uruchomiony w międzyczasie miejski urząd budowlany przeprowadził najbardziej konieczne roboty budowlane, jak naprawa ulic i chodników, regulacja rzeki** itp. Z energją wzięto się przeciwko nadużyciom finansowych miasta, znajdującej się wtenczas wielkiego rozprzężenia.

Dziś dla miasta Zawiercia, wyjątkowo ważnego ośrodka przemysłowego, niewątpliwie rozpoczął się nowy okres rozwoju. Bezrobocie zniknęło doszczętnie, miasto odżyło i pulsuje nowem życiem. Również i zewnętrznie miasto, dzięki szeroko zakrojonemu planowi przebudowy, zmiani swój wygląd, a stanie się przeciętnego następnych lat, pomimo dominującej roli przemysłu, miastem wśród zieleni.

B. H.

Premje za uprawę ziemniaków.

Celem wzmożenia uprawy ziemniaków we Francji, postanowił rząd udzielać rolnikom poza ceną kupna premji w kwocie 20 franków, której połowa ma być zużytkowana na inwestycje w gospodarstwie rolnem. Rząd zawarł już odpowiednie umowy z rolnictwem francuskiem, celem zasadzenia w roku bieżącym 300.000 ha ziemniakami.

Z przeszłości morfiny.

W mieście Paderborn znajduje się na jednym z domów skromna mała tablica o następującej treści: „W tym domu odkrył w roku 1803 Sertürner morfinę". Wspomnienie to jest o tyle aktualne, że wynalazca morfiny, aptekarz Fryderyk W. Sertürner, który przez dłuższy czas pracował w aptece Cramera w Paderborn, urmarł właśnie temu. Sertürner znany jest jednak z innych wynalazków, które bodajże niemniejszą odegrały rolę w dziejach ludzkości, jak wynalezienie zniecuiającego środka. — Przedewszystkiem zawdzięcza mu nauka opracowanie całej chemicznej gałęzi, zajmującej się badaniem stwierdzenie, że cholera rozprzestrzenia się zapomocą żywych trujących istot. Pomimo tych wielkich wynalazków, pozostał Sertürner stosunkowo mało znanym, aż dopiero wydział medycyny uniwersytetu w Monastyrze, zajął się jego dziełami. Do dziś zadziwiają wynalazki Sertürnera dokonane niezwykle prymitywnemi środkami, którymi rozporządzał w swojej małej aptece w Paderborn. Sertürner poczynił jednak również inne wynalazki i to na polu broni palnej, mianowicie udoskonalił konstrukcję karabinu oraz wynalazł dalekonośne naboje. Nie też dziwnego, że podczas wojny światowej ojczyste jego miasto Neuhaus w Westfalji, zaniechało na swoich papierowych zastępczych monetach popiersie tego odkrywcy z odpowiednim napisem.

WIKTOR MANDSE.

Jaśkowa fujarka.

Jasiek Sieczek już od małego był jakiś inny niż reszta chłopców we wsi. Unikał harmideru wspólnych zabaw, po kątach wsi się kręcił, w kazie kłótnych czy bójek wsadzał, a już najchętniej to pod lesie ewentualnie wędrował lub wieczorami nad rzeką z stawami siadał.

Śmiali się z niego chłopcy, że się „ze zwierzami kumo", do „bele gnyzha godo" i ciągle jak zasiany chodzi, nie bardzo rozumiejący co do niego mówią.

I do dziadów, co przez wieś wędrowali miał Jasiek szczególną słabość. Każdego zaczepił, czem mógł obdarowywał, a za jego cyk ciągnął i o różne cuda na świecie wypytywał.

A już całe nieszczęście na chłopaka wlazło, kiedy sobie fujarkę z jarmacku do domu zwiózł, bo wtedy już ni bydła na pastwisku nie upilnował, ni do miski na czas nie przychodził, tylko wlóczył się gdzieś po świecie i turlaniem na fujarce dawał znać, że jeszcze żyje.

Martwili się starzy, bo to gab do misy było osiem i każda jakiś pożytek w gospodarstwie dać musiała; a tu z Jaśka po żytku żadnego nie było i lepszej przyszło ści nie rokował.

Jeszcze zanne mgły po polach chodziły i nad rzeką walem białym leżały, a on już przez cichą wieś ze swą trzódką na łąkę wyciągał. Pomodliwszy się przy kapliczce, co stała przy drodze, szedł nad wodę, siadał w gęstwinie, z zandrzą wyciągniętą nogą, i tarlał tobie po cichu, po swojemu. Patrzył na bryłantowe skry rosy porannej, na spokojną toń rzeczną, co zielonym, to srebrnym i niebieskim murtem u stóp mu płynęła: to wędrował wzrokiem ku ciemnej ścianie boru, to w przestwór wód ku siwym i fioletowym krańcom leśnych rozłogów.

Schował fujarkę i słuchał poszumu wikliny i rzeczych szuwarów, ciurkania wody w rzece, a dźwięki te budziły mu w duszy jakieś dziwne echa — grały pieśń tajemną.

Po Jaśkowem nadejściu w ciszę wczesnego poranka wpadał ptasi rozgwar. Tu i tam coś cirkło, to zakwilio, rozległ się furgot skrzydeł ptasiego drobiazgu. Bociany, wyglądziwszy pióra dogobami, gniazd na stodołach i topolach spływały na rzeczny szlak. Budziło się życie, a z niem troska o żer.

Znały ptaki Jasia. Wiedziały, że im krzywdy żadnej nie uczyni, spokojnie więc przy nim poszukiwały żeru. A on skulony na brzegu rzeki patrzył na codzienny obrazek, uśmiech po twarzy mu chodził na widok dobrych znajomków i przemawiał do nich zrozumiałą dla nich mową i sposobem.

— Tak se łazis, bosiaku, gicz w wodzie topis, przyzirze się miałki widzie i żaby sobie łowie. Z rzyki idzies na łunke, łazis kiej myśliwy, kożden chrobok kiej cie ujzy, ze strachu juz niezywy. To zaś, klecku, zaś scopis i fujas nade polem, zaba skaczom wyszmichuje, a ty na łopole fruzs w gniozdo, niesies dzieckom, tkos im do dziobiska, klekle, klekle dram sie rade małe bocianiska... Cie! Tam cajla, kiej dziod jaki, z kołtunem na cubie, jednom nogo wziena pod sie, a stryrcy na drugi i kiwodzie wcionzo pozoro, dziobiskiem cylnje i stojency, chytra śjska, na kielbia poluje... Ho! Skowrunek, kiej ta kamiń znówki w w niebo leci! Kciołbyś wiedzieć se na słonku co na tem świecie? Kciołbyś moze wziś do nieba i cirkać jamiołom? Nie dolecis tam, saracku! Póź tu, kiej cie wołom!... O, tam jascomb z nade lasa wylata na łowy! Hej, ptoski, co maleńse pochowojta głowy! — juz kogut we swej wsiecy, ujzioł, że dać zbójca i kurocki, piskliminta uganio do kojca!

Porwał się Jasiek, poszedł biegać po łące, przestrzegać ptaszki przed rabusiem co na niebie krążył.

Nadciągali na naszego inni chłopcy z bydłem.

— Hej, patrzajta, juz gupi Jasiek ugonia do ptoków godo!

— Gupi, to i godo!

A on wpadł do lasu, jagód poprzebywał, odwiedził znajomych po dziuplach i podleśnych krzach, a potem położywszy się za mchu i igliwnem posłaniu, patrzył na gonięce po niebie obłoki, słuchał grania lasu i śpiewanki z ptaszki.

— Tak to cicho kiej w kościele, jeno czasem sumis stary, godos cosik, jakioś bajdy, nie rozumie twoji gwary. Sumis, kiwos cepom dzewa i igliwie siejes, zbyrkos igłom po gałyniach i zywiecm wiejes... Krasny dzieciol w korę puko, kiedy kowol w lesie; znówki sruka, dziób rozedza, sze echo niesie i tzepoce sie, z gałynzi na gałynzi pselata i wcionz wzescy to srocysko, bestyja pyskata. Hań kukułka śpiwo wróżby! I kto jakosi, jense ptoski do gniazd lecom, co im zrobi cos, kiedy bede w gniozdko wrazi, a cudze wywali, potem kuko na las colki i psotom sie kwali... Hucom dzewa, sumiom kroki, kajsi wilgo spiwo; tu na cinki nutesecze pajonek sie kiwo a wydziwio rzeko slabo, na prawde snuko, potem loto po ni raźno, muchy widać suko... Hej, ty lasie sumis śrom lesem rosochatym i ku słonku sie pieciongos aż ci tzescom gnaty. Tak mi tutoj

Przedwiośnie rolnika w Zagłębiu Dombrowskiem.

(f) **Zagłębie Dąbrowskie słynie ze wspaniale rozwiniętego przemysłu z niezastąpionych wyrobów metalurgicznych i najgłębszych badań kopalni węgla, kijących bez przerwy pracą. Niemniej jednak ten właśnie rozrost przemysłu zepchnął na drugi plan rolnictwo, która to dziedzina życia gospodarczego jest również ważną, jak potężny przemysł. Ponieważ więc tak kultura rolna, jak i sama gleba pozostawia wiele do życzenia, mając na celu tak ułatwienie pracy rolnikom, jak również ożywienie produkcji niektórych gałęzi rolnictwa, przemysłem aktualnych — postanowiliśmy dać kilka uwag i wskazówek na czasie z tej dziedziny, a mianowicie rozstrzygnąć zagadnienie ozimin w okresie przedwiośnia.**

Stanowią rolnika o rośliny uprawne nie mogą ograniczać się jedynie do pracy w polu, ale przeciwnie powinno się o nich myśleć w każdej porze i w każdym okresie wzrostu. „Rolnik", który troszczy się tylko o zasianie i o zbiór, nie jest dobrym gospodarzem i z pewnością nie może mieć dobrych urodzajów. Poza temi bowiem okresami rośliny uprawne narażone są na różne wpływy atmosferyczne w ciągu całego okresu wzrostu. W naszym klimacie wpływy te są szczególnie niekorzystne dla zbóż ozimych, które w ciągu zimy przejmują, zimy, lub wczesną wiosną podlegają mrozom oraz innym bardzo zmiennym czynnikom atmosferycznym. Jeśli ozimy przetrwają dobrze te okresy, to można przypuszczać, że dadzą dobre plony. Człowiek nie ma wprawdzie bezpośredniego wpływu na opady atmosferyczne, wahania temperatury, kierunki wiatrów itp. i nie może ich zmienić na swoją korzyść, może jednak ich ujemne skutki łagodzić, jeżeli będzie o nich myślał we właściwy sposób i opiekował się niemi od początku do końca wzrostu.

Przejściowy okres między zimą a wiosną oraz początek wiosny, czyli tak zwane przedwiośnie, jest najbardziej krytycznem dla ozimin nietylko dlatego, że w tym czasie ulegają one łatwo zniszczeniu, ale i dlatego, że w tym początkowym rozwoju można je ratować, gdyż krzewienie nie jest jeszcze skończone. **Z tych to powodów każdy rolnik powinien wiedzieć, co najwięcej zagraża ozimiom na przedwiośniu, jak również kontrolować swoje zasiewy i w razie potrzeby przedsięwziąć środki zaradcze.**

Jeżeli w ciągu zimy spadną obfite śniegi, to na polach gromadzą się jego grube warstwy. Warstwy te zalegają najczęściej w niejednakowej grubości, gdy opady śnieżne połączone są przeważnie z wiatrami. Wskutek więc tego, na jednych polach sadzają go w dolinach lub zagłębiach gruntu. W jednych miejscach śniegu jest zadużo, w innych zaś niema go wcale, albo też bardzo mało, tak, że prześwieca ziemia, zwłaszcza śnieg nie jest puszysty, lecz dość mocno wskutek czego przepuszcza mało powietrza.

Taka nierównomierna pokrywa śnieżna stwarza również nierównomierne warunki dla roślin.

Oziminy są bowiem w jednem miejscu dobrze przykryte, lub odsłonięte i narażone przez to na wymarznięcie. Takie nierównomierne pokrycie, spowodowane zawiejami, występuje szczególnie często na polach falistych, chociaż i na równych powierzchniach śnieg zwiewany nie układa się w równych warstwach. Ten niekorzystny stan pogarsza się ku wiośnie, kiedy śnieg zaczyna taleć. Wówczas część ozimin zostaje nie prędko odsłonięta, część zaś leży pod zwartą pokrywą śnieżną bardzo długo. **Miejsca odsłonięte obsychają prędzej, miejsca zaś pokryte śniegiem są stale mokre.** Oprócz tego w czasie roztopów występują często przymrozki, wskutek których stopniały na powierzchni śnieg zamarza w nocy i tworzy zbitą skorupę, zamykającą dostęp powietrza do roślin.

Wszelki takiego nierównomiernego przykrycia odbijają się bardzo ujemnie na ozimininach i to silniej na życie i jęczmieniu ozimym, aniżeli na pszenicy. Żyto bowiem i jęczmień siejemy zwykle wcześniej, nadto krzewią się one głównie jesienią, podczas gdy pszenicę siejemy później, a krzewienie jej przypada na wiosnę. Wskutek tego rozwój ruń żyta i jęczmienia jest na przedwiośniu znacznie bujniejszy, aniżeli pszenicy, a za tem idzie i zużkodzenia ich jest intensywniejsze. Gdy dostęp powietrza odcina zbita i zlodowaciała warstwa śniegu, to oddechanie to jest niemożliwe. W następstwie tego rośliny łatwo się duszą, co objawia się obumieraniem najpierw starszych liści, a następnie młodych roślin. **Takie zniszczenie nazywamy w praktyce wyprzeniem, a podlegają mu z wyjątkiem przykrzonych powodów, a w większym stopniu ozimy żyta i jęczmieni, a stosunkowo mniej pszenicy.**

Przyczyną wyprzenia może być nietylko odcięcie dostępu powietrza przez śnieg, lecz także przez wodę. W czasie bowiem roztopów woda z topniejącego śniegu gromadzi się w najniższych miejscach i jeżeli nie ma odpływu, to stoi przez dłuższy czas. Wpływanie zaś jej w głębsze jest utrudnione, gdyż spodnie warstwy ziemi jeszcze nie odmarzły.

Wody takie utrudniają dostęp powietrza do roślin

tem więcej, że wskutek przymrozków tworzy się na ich powierzchni lód, albo też zamarzają całkowicie.

Nadmiar gromadzącej się pod śniegiem wilgoci przy równoczesnem odcięciu dopływu powietrza i światła stwarza korzystne warunki dla rozwoju różnych grzybków, których niszczycielska praca ujawnia się po stopnieniu śniegu i znana jest powszechnie w praktyce pod nazwą pleśni śniegowej. **W miejscach, gdzie dłużej leżał śnieg, występują na oziminach plamy obumarłych roślin, podobne zdaleka do pleśni.** Im zboże było bujniejsze i im dłużej leżał śnieg, tem zniszczenie jest większe.

Wyprzenie i pleśń śniegowa występują więc w takich miejscach, gdzie jest nadmiar wilgoci, o dostęp powietrza utrudniony.

Tego nadmiaru wilgoci nie znosi szczególnie żyto,

które lepiej się rozwija w suchem środowisku! Zniszczenie ozimin przez uduszenie albo pleśń śniegową może być częściowe, albo całkowite zależnie od tego, jak długo zaspadowały się one pod śniegiem lub wodą, i czy ten stęp powietrza był całkowicie lub częściowo odcięty. Zniszczeniu ozimiu z tych przyczyn możemy przeciwdziałać przez ułatwienie dostępu powietrza i usuwanie nadmiaru wilgoci.

W tym celu musimy dość wcześnie niszczyć skorupę śniegową i ściągać z pola nadmiar wody.

Na niewielkich przestrzeniach można śnieg rozrzucić łopatą, oczywiście, jeżeli warstwa jego nie jest zbyt gruba. Grubsza warstwa daje się usunąć zapomocą saufli konnej, używanej do równania ziemi.

Jeżeli ng śniegu wytworzyła się skorupa, to najlepiej kruszy się ją i łamie zapomocą mocnego znacznika konnego, używanego przy sadzeniu ziemniaków, a także przy pielęgnowaniu, albo też orzącą o stałowych zębach, którym spulchnia się ziemie przed siewem. Nadmiar wody, powstałej z roztopów, należy spuścić wodnicami lub osobnemi rowkami i odprowadzić z pola do rowów na łąkach. Jeżeli nie łamanie śniegu, jakoteż spuszczanie wody musi być dokonane wcześnie, nawet w zimie, jeżeli w tym czasie nastąpi dłuższa odwilż, a na polu zauważymy gromadzenie się wody.

Pszenica może także ucierpieć pod grubą warstwą śniegu lub pod lodem, jednak z powodu mniejszego ulistnienia i rozkrzewienia się w okresie przedwiosennym, ulega rzadziej wyprzeniu, a częściej wymarznięciu. Wymarznięcie to może nastąpić na polach, gdzie rośliny nie przezimują dobrze zaś w ciągu zimy, gdyż wtedy nawet cienka powłoka śniegu zboże dostatecznie ochroni. Na początku zaś zimy i na przedwiośnie wskutek braku tej powłoki śnieżnej grozi pszenicy każdy silniejszy mróz.

Niespodziewany również okres przedwiośnia oziminy wysuwa wiosnę, kiedy najpierw nastąpi ocieplenie, a potem raptowne zimno. Zniszczenie pszenicy grozi także wtedy, gdy po ślajeniu śniegu w ciągu dnia ziemnie rozmarza na powierzchni, na noc zaś ścina ją przymrozki. To zamarzanie i rozmarzanie powoduje pęczenie i kurczenie się gleby, a w następstwie przerywanie korzeni i wyciąganie roślin ku powierzchni. Mróz może więc działać na roślinny albo bezpośrednio przez uszkodzenie tkanek, a takiemu zniszczeniu podlegają pszenice najczęściej w zimie nieprzykrytej śniegiem, albo pośrednio wskutek zmian objętości gleby pod wpływem temperatury, co zdarza się przeważnie na wiosnę, a wpływa ujemnie nietylko na żyto jak i na pszenicę. Im oziminy są słabiej zakorzenione, tem uszkodzenie wywołane wahaniami temperatury są silniejsze. **Rolnik powinien sobie dobrze zdawać z tego sprawę, w jakim stanie tego zimowe zasiewy przechodzą zimowanie oraz ce im może grozić zimą i wiosną.** Powinien wreszcie na przedwiośniu stale je kontrolować i ratować o ile zajdzie tego potrzeba.

Wszystkie wyżej przytoczone zniszczenia spowodowane wyprzeniem, wymarznięciem, albo pleśnią śniegową mogą być całkowicie na pewnych tylko miejscach, albo mogą wystąpić jako częściowe przesuszenie roślin na całem polu. Skontrolować to można łatwo przez zdzielanie obejrzenie części zainia zaczną kiełkować na wiosnę. Puste place, na których mniej więcej na 1 metr kwadratowy widać kilka roślin, niema sensu pozostawić w takim stanie, lecz należy je obsiać jakiem bądź jarzeniem. Jeżeli zaś rośliny widać wszędzie na polu tylko rzadko rozmieszczone, **trzeba je ratować przez pobudzenie do silniejszego wzrostu i krzewienia zapomocą saletry wapniowej.** Saletra bardzo szybko dostarcza korzeniom odrazu pokarmu azotowego.

Dlatego właśnie saletrę wapniową najskuteczniej działa na późno siane żyta i pszenicę.

Późne żyto krzewią się bowiem częściowo jeszcze na wiosnę, zaś krzewienie pszenicy przeciąga się często aż do końca kwietnia, a nawet do początku maja. Z tego powodu na żyto najlepiej zastosować dwie dawki, jedną bardzo wczesną, a drugą późniejszą. To samo odnosi się do pszenicy, z tem jednak, że żyto to można pokrzepić i jedną wczesną tylko dawką, podczas gdy pszenica wymaga prawie zawsze dwóch. Stosowanie dwóch dawek też dlatego pewniejsze, że pszenica rozwija się wolniej jak żyto i że w tym czasie mogą łatwo nastąpić dłuższe okresy zimna lub mrozów, które hamują wzrost roślin, nie pozwalają na całkowite wyzyskiwanie saletry wapiennej. Jeżeli więc po pierwszej dawce nastąpia zimna, to drugą dawkę należy rozsiać dopiero wtedy, gdy minie okres tego zimna lub przymrozków. Pierwszą dawkę rozsiewa się wcześniej, skoro tylko ziemia rozmarznie, gdyż wtedy korzenie zbóż zaczynają pobierać pokarm i rozwijać się.

Po rozsianiu saletry wapiennej powinna się pszenicę zaraz zbronować, a ile rola nie jest zbyt wilgotna.

W ziemiach zwięzłych można również bronować żyto, bez obawy uszkodzenia go. Na zwięzłych zaś pyłkich, zn. rędzinach wapiennych, borowinach, ziemiach próchniczych, bronowania ozimu musimy zaniechać, gdyż przez to można łatwo osłonić wezy krzewienia i narazić zboże na wymarznięcie lub wyniszczenie. Na takich ziemiach zamiast bronowania stosujemy wałowanie.

Powyższe uwagi dotyczą ozimin uszkodzonych, które wymagają ratowania zapomocą saletry wapiennej. Szybkie i umiejętne zastosowanie tego nawozu zadecyduje o dalszym rozwoju ozimu i wysokości plonów.

Z całokształtu wynika, że przedwiośnie w uprawie ozimu jest tak samo ważne, jak siewy i zbiory, a zaniedbanie zbóż w tym okresie może nam przynieść rozczarowanie w czasie zbiorów. Pamiętajmy więc o tem.

Fenisz.

Żegluga rzeczna w Protektoracie.

(=) **Praga**, 5 marca. Żegluga parowa na Moldawie oraz na odcinku Łaby, położonym w Czechach, zyskała wibitnie na znaczeniu po przyłączeniu jej do niemieckiej żeglugi okrętowej na Łabie. Ośrodki przemysłowe Czech i Moraw uzyskały dzięki temu **bezpośrednią drogę do niemieckich portów morskich**, a tensamem do rynków światowych.

Dzięki planom budowy licznych zapór wodnych w środkowym biegu Moldawy i w górnym biegu Łaby, które w okresach suchych będą zapewniały wymiar niezbędny poziom wody na poszczególnych odcinkach, oraz dzięki przyłączeniu do istniejących już lub znajdujących się w budowie kanałów niemieckich, żegluga okrętowa w Protektoracie uzyskała poważne znaczenie.

Żegluga parowa rodzaju na drogach wodnych Protektoratu znajduje się prawie wyłącznie w rękach „czesko-morawskiego łabskiego towarzystwa okrętowego S. A., które należy do największych przedsiębiorstw komunikacyjnych na Łabie. Dysponuje ono obecnie 283 jednostkami o łącznej ilości użytkowym 140.000 ton i łącznej sile maszyn 17.930 PS.

Przy korzystnym stanie wody rocznie zdolność transportowa wynosi 800.000 do 1,000.000 ton. Wymienione towarzystwo kontroluje ponadto działalność praskiej spółki żeglugi parowej, oraz towarzystwa holowniczego na Moldawie i Łabie. Praska spółka żeglugi parowej obsługuje komunikacje osobową z Pragi w górę rzeki Moldawy.

W ostatnich czasach spółka ta została ponownie rozszerzona i liczy dziś 14 własnych jednostek, oraz siedem okrętów wydzierżawionych od towarzystwa łabskiego. Ponadto 14 holowników obsługuje ruch w górę rzeki Moldawy aż do Schrekensteinu. W praskich portach zimowych wre obecnie praca nad przygotowaniem parowców i holowników na nowy sezon.

Naczelny redaktor: Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Katowice, Kamsata 18, tel. 353-93. — Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowiec, Hauptstrasse 18 tel. 613-54. Oddziały: Bendzin, Kattowitzerstr. 16. Dombrowa, Rathausstr. 2. Zawiercie, Adolf Hitlerstrasse 3.

PANNA dwudziestoletnia, krawcowa, przystojna, niebiedna wyjdzie zamąż. „Zleccnie" Dombrowa-Grube, Breslauerstrasse 151. 68

z wami dobze, dzewą, ptoski moje i cie kochom stary lasie... i sie ciebie boje...

W tym czasie nowiercnze Jaśkowi krowy łatwiej się rozbiegły. Gdy wrócił z bydłem do domu, już ze dworu o szkodzie znać dali i żądali zapłaty. Złość okrutna porwała starego Sieczka, na Jaśkowej skórze sobie odszkodował.

— ...Nie dość, ze ci zyvć dać musie, niepotrzebny kare do dworu ganiołi bedzie! A ty, zapieku jeden, kaj mos słupie, co nie widzis kaj krowy lezom? — a porwał Jaśka za kapotę i prać począł niemiłosiernie. — Nie bede chowol darmozjada i zajbje cie, chyrloku, kiej juz nic z ciebie nie bydź!

Wywał fujarke z pod Jaśkowej pazuchy i fujarka prał chłopca po głowie.

— Jo ci te fujare ze łba gupiego wybije i bedzies dawol pozór na krowy, abo...

— Jezusicku złoty, toć zo zabijes, chłopie! — doskoczyła Sieczkowa i wyrwała Jaśka z rąk rozszerdzonego ojca.

— I tak z niego nic nie bedzie — zdecydował stary i wyrzucił fujarkę za płot.

Jasiek obitą głowę do maski przytulił i rozglądał się za fujarką. A gdy stary odszedł z podwórza, pobiegł Jasiek na pole, odszukał swój skarb i przytuliwszy do siebie, skrył za stodołą wypłakiwał swe żale.

...Złoty księżyc wspinał się po usianym skrami gwiazd granacie nieba ku mlecznej drodze. Sinł blaski na wodzie, mleczną poświatą rozlewał wieś, lasy, zagony, ostre wierzchołki drzew. W cichej, późnej wiosennej porze psy się tylko odszajmiały, kraząc po zagrodach, nad wodnemi zalewiskami przeczały tumany komarów, a ponad wszystko grały żaby.

Na swem zwykłem miejscu nad woda siedział skulony Jasiek. Nogi pod siebie podwinął, żeby komary nie ciely, rece do piersi przytulił, nochylił ku wodzie głowę zawinięto w biały gałganek i słuchał żabich chórów.

— Kiej stare komoski, co sie cingiem swazom, tak se tu zabiska we wodzie gazwozom; rechocom se kupom, kieby baby w karemie, kiej jedna gembe zawre, zaro druga zacnie. Swazom sie i kwalom, zenubów nie stulajom, na wodzie se lezom i hombe puscajom. Re-ge, re-ge wolo zielono gromada, kum-ko, kum-ko, kummm-ko! ropuska odpowiado i tak cingiem wkoło, wiecorej i nocom, godajom se zaby, smiejom sie i drocom... A miesionce śrybny po niebie se łazi, zagłondo do chałup, wsandy śłepia wrazi. Casem sie całuski we wodzie umocy i plywo po zyce chełba bez pół nocy, a potem se gembe chmurecko obcirj i cyt sty, zdaloby ku gwiezdom pozno. Gwiezdy z niego sie śmiejom, ślipkami mrugajom, ze starego kawalira ucieche wielgom majom...

— Cóż ci to po głowie chodził Do Pon Jezusek, wsyćko jesce bedzie dobze...

— Kiej widzicie, matulu, śniło mi sie dzisiej, cem nad rzykom siedział, na fujarce grał, nasze owce na chmurecce biały Pon Jezusek z Matkom Boskom jadem kiej na wozie drabiniastym i nedajom: „Cegóż ty Jasiek no tym świecie sie taraskos i wszystkim na zawadzie stoisz? I tak z ciebie nie bedzie nic, tylko na nos, bedzies nom na fujarce grol". — A jakze jo tam do wos wylize — sie pytom. „Jak bedzies kciol, to wylzies" — pedo Pon Jezus i sie śmieje...

— Co tys ty Jasiek bredzie, jesce cie Pon Bóg za to skaze...

— Kiej wom podom matulu, tak mi sie śniło...

Wieczorem, gdy sie rodzina zeszła i do wieczerzy sposobiła, Jasiek czepke wziął na głowe i z fujarką w reku podszedł do drzwi.

— Kajze ty idzies?

— Na dwór, troche powietsa zipne...

— Ady niek sie psewietsy, cingiem w chałupie siedzi...

Jasiek wyszedł na dwór i... tyle go widziała.

Popiero gdy wiosna lody na stawach stopiła, wrzał który pastuch zgrabny patyk, pływający na wodzie. A gdy go wyłowił...

— Chłopoki, patrzta! Ady to Jaśkowa fujarka!.....